

Nasza Gazetka

Pismo wydawane przez Towarzystwo Dom Polski w Zurychu

Nr 1 (214)

Styczeń - Luty

Rok XXVIII 2001



Norbert Paprotny "Die Rothaarige" 1975



Do Czytelników NG słów kilka...

Adam Małysz - Pierwszy polski mistrz i wicemistrz świata w skokach narciarskich. Pierwszy Polak, który wygrał prestiżowy Turniej Czterech Skoczni, a następnie 8 tegorocznych konkursów Pucharu Świata, w którym przewodzi - z tego 6 pod rząd. Styl w jakim to robi zmusza do oklasków i podziwu. Skacze bez asekurancja deklarując wręcz rywali i zdobywając nierzadko w punktacji za skok notę - marzenie czyli 20 pkt.

Zgodnie z zapowiedzią w poprzednim numerze, to wydanie otrzymuje ponad tysiąc osób mniej. Są to osoby, które w ciągu ostatnich trzech lat nie zapłaciły za abonament nawet 1 CHF. W 60 przypadkach skreślone z listy adresatów przez komputer osoby, po zapłaceniu abonamentu za 2001 zostały na listę ponownie wpisane. Ponieważ miałem też przypadki, telefonów od osób na emeryturze, z nienajlepszą sytuacją finansową - powtarzam raz jeszcze - osoby, których nie stać na opłatę abonamentu, a chcą NG otrzymywać - będą Naszą Gazetkę otrzymywać, proszę tylko poinformować o tym redakcję.

W kinie Studio-4 w Zurychu przez cały styczeń odbywał się przegląd filmów Andrzeja Wajdy w oryginalnej wersji językowej i napisami w języku niemieckim. To była doskonała okazja do ponownego odbioru znanych obrazów z innej perspektywy czasowo- przestrzennej.

Wspomniany w poprzednim numerze wywiad z Dyrektorem LOT-u w Zurychu p. Bogusławem Rodzoniem, po wspólnym uzgodnieniu, wstrzymaliśmy ze względu na sytuację ekonomiczną Sabeny - partnera LOT-u i Swiss-Air w aliansie Qualiflyer. W związku jednak z nową sytuacją - likwidacją Biura Rezerwacji i Sprzedaży na Schweizergasse 10, Dyrekcja LOT-u czeka na Wasze uwagi i wszelkie spostrzeżenia

Spis treści

	S
T.M.K - Do Czytelników	2
Odszkodowanie dla ofiar represji	3
M.Falkowski - Rozwydrzenie	4
T.M.Kilarski - Między łądactwem...	6
M.Falkowski - 3 lata rządów...	8
Z żałobnej karty - Paweł Akselrad	9
Lebensdaten Hans Rathgebs	10
J.Morkowski - H.Rathgeb und ...	11
H.Rathgeb - Faszination der Farben	17
A.Taran - List od matki	18
Dusza - Miniatury	19
T.M.Kilarski - Pogasły światła...	19
T.M.Kilarski - Dziękuję Ci Polonio...	20
St.Mazur - List do redakcji	21
B.Tschopp - Noworoczne spotkanie	22
Zb.Piąskowski - Przemówienie	23
Zb.Judycki - ks.arc.Grocholewski	24
A. Bulkiewicz - List otwarty	28
J.Konopka - O koniu Kościuszki	30
A.Milczynski - List do redakcji	30
R.Smożewski . Kwatera T. Kościuszki	31
A.Zymon - Białe Natale	33
B.Tschopp - Jak Polacy z kulturą	34
Igrzyska Polonijne	36
B.Tschopp - W betlejemskiej stajence	37

Ponieważ tegoroczne święta Wielkiej Nocy wypadają w połowie kwietnia, a cykl wydawniczy NG jest dwumiesięczny i następne wydanie będzie dopiero w maju, stąd już teraz przyjmicie drodzy Czytelnicy od Redakcji życzenia **Wesołego Alleluja oraz Smacznego święconego !**

Wasz Redaktor

Ważne dla ofiar represji nazistowskich lub ich spadkobierców

Wydział Konsularny Ambasady
Rzeczypospolitej Polskiej
w Bernie



Séction Consulaire de l'Ambassade
de la République de Pologne
à Berne

20a, Elfenstrasse, 3006 Berne, Tél. (0041) 31 - 352-54-57, 351-75-15
Fax (0041) 31 - 351-75-13, e-mail: poln-botschaft@bluewin.ch

Berno, 29 stycznia 2001 r.

Sz. Pan Redaktor Tadeusz Kilarski
„Nasza Gazetka”

Wydział Konsularny Ambasady RP w Bernie przesyła w załączniku tekst informacji otrzymanej z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, która w sposób całościowy opisuje procedury w zakresie ubiegania się przez uprawnione osoby o świadczenia przyznawane przez niemiecką fundację „Pamięć Odpowiedzialność i Przyszłość” oraz austriacki fundusz „Pojednania, Pokoju i Współpracy” dla żyjących ofiar represji nazistowskich i następców prawnych tych osób.

Zwracamy uprzejmie uwagę, że istotnym kryterium do ubiegania się jest data 16 lutego 1999 r. Świadczenia mogą otrzymać osoby żyjące, a spadkobiercy tylko wtedy, gdy osoba uprawniona zmarła najwcześniej w dniu 16 lutego 1999 r. (lub później). Podkreślamy ten warunek, dlatego, aby osoby będące spadkobiercami osób represjonowanych, które zmarły jednak wcześniej tj. przed datą 16 lutego 1999 r. i nie spełniały wyznaczonego kryterium, nie składały dokumentów, ponieważ nie będą one rozpatrywane.

Dla osób uprawnionych, żyjących poza Polską istotna jest wiadomość, że podjęto pracę genewskie biuro International Organization for Migration (IOM), odpowiedzialne za realizację wypłat dla osób nie objętych kompetencjami przez organizacje partnerskie niemieckiej fundacji w danym kraju tj. Polski, Czech, Ukrainy i Białorusi. Decydujące znaczenie ma tutaj adres stałego zamieszkania w dniu 16 lutego 1999 roku. Jeżeli osoba mieszka poza granicami ww. krajów powinna zgłosić się do lokalnego biura IOM, chyba, że mieszka na terenie Litwy, Łotwy (kompetencje fundacji w Moskwie), Estonii (kompetencje fundacji w Mińsku) lub Mołdawii (kompetencje fundacji w Kijowie). W biurze genewskim (adres w p.4) i lokalnych biurach IOM można otrzymać informację na temat zasad wypłat świadczeń, jak też odebrać wniosek i ich przyznanie. Termin składania wniosków upływa 11 sierpnia 2001 r.

Ze względu na to, że w Szwajcarii mogą przebywać osoby, które spełniają merytoryczne kryteria przyznawanych świadczeń, przekazujemy niniejszą informację z prośbą o umieszczenie jej w witrynie internetowej „Naszej Gazetki” wraz z krótką choćby wzmianką w tekście drukowanym Pańskiego miesięcznika.

Dziękując za współpracę łączymy wyrazy szacunku

Wojciech Miazgowski
Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Bernie
Radca Ambasady

Od Redakcji:

Pełna informacja MSZ publikujemy pod adresem www.nasza-gazetka.com

Nikita Michalkow, rosyjski reżyser filmowy, oceniając sytuację społeczną w swoim kraju powiedział: „Mówi się, że demokracja miała pozwolić na otwarcie kranu czystej wody, w rzeczywistości podłączyliśmy się do ścieków”. Czy dotyczy to jedynie Rosji? Na pewno nie. W istocie we wszystkich krajach postkomunistycznych obserwujemy podobne zjawisko, choć w różnym natężeniu: odzyskaniu swobód demokratycznych, wolności prasy i innych środków masowego przekazu, towarzyszy zalew kulturalnej szmiry, brukowej literatury, brutalnych filmów, pornografii itp. Słowem degradacja pewnych wartości ogólnoludzkich, nie liczenie się z ogólnie przyjętymi normami społecznymi. Na niskich instynktach żerują bardzo sprawne, nie przebieające w środkach jednostki, czy grupy społeczne, zbijając bez trudu ogromne, doraźne zyski. Pecunia non olet, czyli pieniądź nie ma zapachu.

Do pewnego stopnia można by to zjawisko wytłumaczyć przeszłością: wszechobecna cenzura i zakazy poprzedniego okresu, filtrowanie publikacji, posunięte do śmieszności ukrywanie codziennych wydarzeń z ich orszakiem katastrof, wypadków itd. spowodowały, że tym wydarzeniom nadano niewspółmiernie wielką rangę, gdy pękła bania z wolnością. W tym pierwszym okresie raczkującej demokracji uznawano tę przesadę jako rzecz naturalną. Z punktu widzenia ekonomicznego fala konsumeryzmu, jako rezultat dostępu i możliwości spożywania dóbr dotąd nieistniejących, też wydawała się w tym okresie jak najbardziej naturalna. Konsumeryzm oceniano jako zjawisko ze wszech miar pożądane, tym bardziej ze szedł w parze z eksplozją inicjatyw gospodarczych, gwałtownym wyrastaniem obiektów handlowych, przemysłowych i usługowych, brakujących w PRL. Konsumpcja postawiła na porządku dziennym inne zjawisko-pogoń za pieniądzem. Tylko, bowiem pieniądź otwierał drogę do szeroko pojętego spożycia. I tu w krótkim, niewiarygodnie krótkim czasie, doszło do substytucji wartości. W kraju najważniejszym pytaniem już nie było „co robisz?”, tylko „ile zarabiasz?”. Pieniądź określał wszystko-pozycję społeczną, indywidualną wartość jednostki, jego zdolności przystosowania do nowych warunków życia. W Polsce nastąpiły rozwarstwienia, w których jedne grupy społeczne znalazły się na pozycji przegranej, inne na najwyższych szczeblach posiadania. Banalem będzie przypomnienie, że wśród przegranych znaleźli się nauczyciele, część inteligencji zawodowej i akademickiej, lekarze, pielęgniarki itd., zawody, które w Polsce tradycyjnie cieszyły się wielkim poważaniem. Pieniądź, jak się okazało, nie tylko nie cuchnie, ale zaczął wręcz określać walory człowieka, zamiast środkiem stał się celem.

Symbioza tych czynników, politycznych i społeczno-gospodarczych, stworzyła pożywkę dla nieznanych dotąd w takiej skali zjawisk, które nazywam „rozwydrzeniem społecznym”. Patogenne zjawiska stały się na tyle dokuczliwe, że zagrażają rzeczywistym osiągnięciom minionego dziesięciolecia w dziedzinie parlamentarnej czy gospodarki rynkowej. Mam tu na myśli nie tylko szerzenie demoralizacji i brutalności w życiu codziennym - wciąganie młodzieży do spożywania narkotyków przez zorganizowane grupy przestępcze, zmuszanie do płacenia haraczów silniejszemu w szkołach, pogładowe lekcje mordowania w niekończących się programach telewizyjnych, RTL 7 czy Polsatu -ale również rozszarpywanie mienia publicznego dla własnych korzyści przez sprawujących władzę w formie przyznawanych sobie wzajemnie wysokich zarobków, premii, odpraw. Czy zjawiska patogenne są nieodzowną ceną do zapłacenia przez społeczeństwo za szeroko rozumiany postęp?

Tylko w tej mierze, w jakiej to społeczeństwo może je tolerować bez zagrożenia dla swej egzystencji. Dlatego walka z nimi staje się rzeczą istotną, pilną, nie uznającą

żadnych kompromisów. Tolerowanie «rozwydrzenia» grozi katastrofą. Można mieć dobre wskaźniki gospodarcze, wysokie tempo wzrostu, przewagę eksportu nad importem, znakomity wskaźnik dochodu narodowego na głowę mieszkańca w określonej grupie państw, a jednocześnie przeżywać grozę zgangrenowanego społeczeństwa, w którym najgorsze, ale sprawne grupy, niwelują wartości obywatelskie, szerząc przekupstwo, korupcję zagrażającą życiu codziennemu. Ktokolwiek sprawuje władzę w kraju musi być świadom tego niebezpieczeństwa, stworzyć warunki do walki z nimi. Ale nie tylko. Szczególna jest rola inteligencji twórczej, polskich intelektualistów, którzy w latach komunizmu czynnie przeciwstawiali się wypaczeniom ideologii marksistowskiej. Piórem i słowem, na zebraniach Związku Literatów i Stowarzyszenia Dziennikarzy, w znakomitych artykułach, w listach otwartych do liderów partii. Tej inteligencji obecnie się nie słyszy, jej nieobecność jest szokująca.

Następnie młodzież. Nie może, nie powinna biernie przyglądać się „rozwydrzeniu” w społeczeństwie. To ona powinna dać lekcje klasie politycznej, uwikłanej w walce o władzę i przywileje i w wewnętrzne spory. Lekcje świadomości obywatelskiej i odwagi, manifestować tak jak to robiła w 1968 r., choć może w innych formach. Młodzież musi dysponować konkretnymi żądaniami, przeciwstawiającymi się rozszarpywaniu Polski przez pazernych biurokratów, żądaniami w sferze etycznej, ideologicznej i gospodarczej. Ma prawo polemizowania z rządem i parlamentem, powołania do życia własnego organu prasowego, walki ze szmirą w jej najróżniejszych postaciach. O jej nieprzebranych siłach i aktywności świadczą np. manifestacje przeciwko rosnącej przestępczości, znakomita „Orkiestra Świąteczna” zbierająca dary dla chorych dzieci, czy też zbiórki w „Dzień Zaduszny”.

Kościół w Polsce ma do spełnienia olbrzymią rolę wychowawczą. Ma do tego środki, dociera do całego społeczeństwa. Realizując ideały Jana Pawła II powinien odejść od dialektyki rozwiązań ilościowych - więcej kościołów, więcej kaplic, więcej pomników. Napiętnować zjawiska konsumeryzmu we własnych szeregach, przekładać na język codzienności walkę o prawa dla słabszych i zapomnianych w obecnej rzeczywistości. Wielu hierarchów Kościoła i księży czyni to już dzisiaj.

Walka z „rozwydrzeniem” powinna stać się zawołaniem na równi z programem reform. Usunięcie niebezpiecznych deformacji w życiu społecznym jest możliwe i konieczne, urasta na dziś do roli najważniejszego hasła.

Mieczysław H.Falkowski

mgr Joanna Schneider

udziela lekcji prywatnych

- na fortepianie
- na flecie poprzecznym

* * *

www.joanna.ch

Śpiewam i gram dla Państwa
na wszystkich uroczystościach

Tel./Fax: 01 / 312 06 34

Specjalistyczna Praktyka

Stomatologiczna i Ortodontyczna

dr n. med. Magdalena Kądziała

specjalista ortodonta

tel. Kom. 0048 603 11 88 09

lek. stom. Monika Ewa Jędryka

specjalista stom. ogólnej i protetyk

tel. kom 0048 604 631163

Wrocław Rynek 46/47 m 2

tel. 0048(0)71 344 31 56

Możliwość rezerwacji noclegów.

Między łajdactwem przeszłości i groteską dnia dzisiejszego...

Jest już dawno po wyborach, czyli „nihil novi”, czyli wszystko po staremu. Państwo „rozkwita” coraz bardziej... spauperyzowanym społeczeństwem, brak pieniędzy na oświatę, kulturę, ba na opiekę zdrowotną, nie brak tylko pieniędzy na wynagrodzenia dla panów posłów, senatorów i urzędników. Ex-komunistyczni emeryci mieli i mają się dobrze, ich renty wielokrotnie przewyższają żebracze emerytury tysięcy uczciwych ludzi, bo obecna władza ustawodawczo-wykonawcza nie widzi powodu by tym pierwszym odebrać przyznane kiedyś łajdackim prawem dodatki. Eks-komunistyczni działacze mają się coraz lepiej, właśnie szykują się do przejęcia władzy w zbliżających wyborach. Michnikowskie hasło „Wasz prezydent nasz premier” przeszło do szamba przeszłości, podobnież jak mytyhos tworzone przez eks-komunistycznych opozycjonistów dla ich autora. Kto oglądał „Obywatela Poetę” film o Zbigniewie Herbertcie w reżyserii Jerzego Zalewskiego, film, który zwyczajem PRL-owskim przetrzymano na półce, a potem jeszcze „lepszym” zwyczajem - też rodem z PRL-u próbowano poobcinać, kto przeczytał kilka tekstów z Gazety Wyborczej zwaną (Wszystkowiedzącą) krytykujących ów film, zapewne tylko, dlatego, że Zbigniew Herbert „odważył” się powiedzieć głośno, co myśli o jej Naczelnym, tego nie zdziwi reakcja widzów (<http://www.tvp.com.pl/>) po projekcji tego filmu w programie 2 TVP o porze dobrej dla osób mających problemy z bezsennością. Kto tego filmu nie widział, może zdąży zobaczyć w internecie, pod adresem www.pai.pl/transmisja/herbert.htm bądź zamówi sobie kasetę przez mail: aniak@pai.pl. Naprawdę warto!

Kto, jak kto, ale Zbigniew Herbert należał do postaci, która nigdy nie splamiła się żadną kolaboracją z władzą komunistyczną. Nie otrzymał Nobla dzięki „pomocy” tzw. przyjaciół, chociaż był jednym z najpoważniejszych kandydatów do tej nagrody. Kto, jak kto, ale właśnie Herbert miał prawo do wypowiadania moralnych ocen, a że nie spodobało się to kilku pomnikowym postaciom, próbowano film nie dopuścić do emisji. W Cannes poznałem Dyrektora Telewizji Polonia p. Grzegorza Gajewskiego. Zrobił wrażenie człowieka światłego, otwartego, bez kompleksów. Wierzę, że Dyrektor Gajewski umożliwi polskiej emigracji oglądnięcie tego filmu w TV Polonia.

A skoro o kolaboracji - nic lepiej nie oddaje jej istoty jak list otrzymany od **dr. Janusza Wronskiego**: *Obserwując wybory prezydenckie i w ogóle sytuację polityczną w Polsce należy traktować to wszystko jako źródło dobrej zabawy. Alternatywą byłaby głęboka depresja i wstyd, że nasi rodacy wybierają do rządzenia sobą niedawnych oprawców, tych, którzy wydawali rozkazy strzelania czy potajemnego mordowania przeciwników politycznych, np. ksiądz Popiełuszko. Psychologicznie da się to jakoś wytłumaczyć. Ponad 50 lat reżim komunistyczny, właściwie - rząd ustawiony i współpracujący z okupantem, z całą potworną maszyną terroru politycznego łamał narodowi tzw. kręgosłup moralny, dokonywał prania mózgu i efekty są takie, jakie są. Współpracę z okupantem pozwoliłbym sobie porównać z prostytutką. Młoda niewinna dziewczyna wysłana przez stręczyciela na ulicę ma z pewnością ogromne opory moralne i zastanawia się dramatycznie czy nie lepiej dać się stręczycielowi pobić czy nawet zabić, niż zdecydować się na łajdactwo. Jeśli jednak wreszcie zdecyduje się na prostytutkę, to po kilku klientach przestaje widzieć w tym procederze całą jego hańbę i zaczyna dopisywać różne pozytywne idee, argumenty, że może w ten sposób pomóc rodzinie, że robi coś dobrego dla swoich męskich bliźnich, którzy w innym wypadku gwałciliby może itp. itp. Wreszcie w tym procesie samoobrony i zapobieganiu pluciu na swój wizerunek w lustrze robi ze swojego łajdactwa prawie, ze cnotę, okrywając go*



POLONIA W EUROPIE
www.polonia-euro.com

www.polonia-euro.com

Przewodnik po Polsce i polonijnej Europie

***Polecamy usługi w zakresie prezentacji w internecie,
pośrednictwa handlowego.***

Tel.: 0049-(0)2151-94 44 34

Fax: 0049-2151-94 44 99

rożnymi sztandarami. Podobnie jest z członkami PZPR i ich rodzinami. Decydując się na tę kolaboracyjną prostytutkę przypisali sobie w miarę upływu czasu różne, bardzo szlachetne pobudki; w partii muszą być też porządni ludzie, Polska jest suwerennym krajem - przecież została uznana przez ONZ, należy tępić wrogów ojczyzny - ojczyzny ludu pracującego miast i wsi. Na pewno gdzieś w podświadomości każdego z nich siedzi taki czarny, tłusty pajak i od czasu do czasu odzywa się cichutko: „Nie oszukuj się bracie, zrobiłeś to wszystko ze strachu, aby mieć lepiej, aby ci się udała kariera zawodowa, abyś dostał mieszkanie, talon na samochód... itp. itd.”. Ale bardzo szybko ten pajak zostaje wciśnięty głębiej w bagno różnych innych świństw, a to, co mówi natychmiast odrzucane - apage satanas. I tak zostanie do końca ich życia. Przecież nie mogą nawet sobie powiedzieć, że byli zdrajcami, sprzedawczykami, denuncjatorami, prawda?

Więc jeśli teraz mamy groteskę dnia codziennego, to między innymi, dlatego, że kiedyś grubą kreską uhonorowano łajdactwo przeszłości!!!

Tadeusz M. Kilarski

INTERCARS-ELJOT, DELTA TRAVEL

Informacja i sprzedaż biletów pod nr tel.

Tel.: 041 850 83 71 – Bellmont

Przejazdy na trasie: Polska-Szwajcaria-Polska

Wyjazdy: poniedziałek, środa, czwartek, piątek, sobota i niedziela

Miasta, do których dojeżdżamy w Polsce:

Kraków, Katowice, Gliwice, Opole, Przemyśl, Jarosław, Łańcut, Rzeszów, Tarnów, Dębica, Kielce, Jędrzejów, Radom, Puławy, Skarżysko Kamienne, Częstochowa, Warszawa, Lublin, Łódź, Wrocław, Legnica, Bolesławiec, Poznań, Płock

Cena biletów /z Zurychu/ w dwie strony: 180 CHF, w jedną stronę: 110 CHF

Zniżki dla dzieci, studentów i emerytów.

Trzy lata rządów premiera Jerzego Buzka

Zacznę od pretensji i krytyk kierowanych do rządu premiera Jerzego Buzka, a czytelnik zorientuje się, że nie pochodzą one z jednego źródła. Oto niepełny ich katalog:

- że rząd zainicjował jednocześnie 4 reformy - zdrowia, edukacji, administracji i emerytur - że były one źle przygotowane, że nie miały pokrycia w budżecie,
- że hamowane są procesy prywatyzacji, choć tylko one są gwarancją przyspieszonego wzrostu gospodarczego,
- że rząd dopuścił: do horrendalnie wysokich uposażeń ludzi związanych z elitami władzy w sytuacji, gdy około połowa społeczeństwa, a zwłaszcza wieś, żyje na pograniczu biedy,
- że wbrew przyrzeczeniom nie obniżono wysokiej stopy podatkowej, co hamuje wzrost przedsiębiorstw i utrzymuje społeczeństwo w ciężkiej sytuacji materialnej,
- że buduje się za mało mieszkań, że są za drogie, a w planowanym budżecie państwa na rok 2001 zniesione są zniżki budowlane,
- że utrzymuje się wysokie bezrobocie, choć wzrost gospodarczy wykazuje dynamikę i żeby nie pominąć krytyk najsłabszych:
- Polska jest wyprzedawana obcemu kapitałowi, naród jest zagrożony w swojej egzystencji, po socjalizmie komunistycznym realizuje się socjalizm liberalny, z poddaństwa wschodniego przeskoczyliśmy do niewoli zachodniej, a wszystko to celowo realizują postkomuniści, mass-media i „obcy”.

Skoro bilans jest aż tak katastrofalny, to jak wytłumaczyć, że rząd utrzymuje się od 3 lat, co stanowi rekord długotrwałości w porównaniu ze wszystkimi poprzednimi rządami od 1989 r.; jeśli więc nie sukcesom, w dziedzinie gospodarczej i społeczno-politycznej, to, czemu właściwie zawdzięcza swą stabilność?

Fakt trwania struktur rządowych Jerzego Buzka odpowiada, jak sądzę, sytuacji kraju, w którym ścierają się dwie przeciwstawne siły: negatywna, destrukcyjna siła walk partyjnych, grupowych, patogennych zjawisk sobiepaństwa, egoizmu i korupcji z przeciwstawną jej siłą dbałości o losy kraju, słuszności wyboru rozwiązań modelowych dla gospodarki, wdrażania nowych technologii, sprzyjających ogólnemu postępowi społeczno-gospodarczemu. W mojej opinii ta właśnie druga, pozytywna tendencja okazała się, mimo przeszkód i błędów, silniejsza i pozwala na umiarkowany optymizm. Czy są to jedynie moje „pobożne życzenia”? Oto moje argumenty:

Rząd Jerzego Buzka opierał się na koalicji AWS, kierowanym przez Mariana Krzaklewskiego i Unii Wolności z Leszkiem Balcerowiczem jako przewodniczącym. Unia Wolności opuściła nawet państwową stawiając rząd w kłopotliwej sytuacji: osłabiła go, ale nie spowodowała jego upadku. Nawiasem mówiąc za opuszczenie rządu UW płaci izolacja, zmniejszoną rolę w życiu politycznym kraju, sankcją w wyborach prezydenckich. Drugi cios, jaki spotkał rząd Jerzego Buzka to przegrana Mariana Krzaklewskiego, a zatem i AWS, w wyborach prezydenckich. Ostatnia podpora, monopartyjnego rządu zachwiała się. AWS uwikłany w wewnętrzne spory, wprawdzie deklaruje swoje poparcie dla rządu, ale jego rola jako zaplecza politycznego poważnie osłabła.

Zdawałoby się, że rząd Jerzego Buzka bez koalicji, bez solidnej bazy partyjnej podda się do dymisji, o co głośno domaga się opozycja, że parlament zostanie rozwiązany i nowe wybory rozpisane. De facto prezydent nie uległ presji SLD, nie rozwiązał parlamentu, a premier dokooptował do rządu osobistości poważnego kalibru: Bartoszewski (sprawy zagraniczne), Bauc(finanse), Kaczynski (sprawiedliwość), Kropiwnicki i Steinhof (gospodarka), prof. Grzegorz Opala (zdrowie). Nie wymieniam



Z żałobnej karty
Paweł Akselrad
2.12.1907 - 21.01.2001

wszystkich. I choć pozbawiony zaplecza partyjnego, rząd ten nie jest słabszy od poprzedniego.

Kto wie czy w sytuacji implozji prawicy, walki podjazdowej między prawicą i lewicą, nie jest to jedyne możliwe i najlepsze rozwiązanie: oddanie spraw państwa w ręce ludzi kompetentnych.

Inne zjawisko, które pozwala mi na umiarkowany optymizm, to początek ewolucji w postawie Opozycji. Choć zarzuca ona rządowi załamanie się 4 reform, dwucyfrowa inflację, deficyt eksportu itd. po raz pierwszy pojawiają się i inne głosy: że opozycja będąc u władzy również popełniała błędy i że nie należy całego zła przypisywać wyłącznie rządowi, że lepsza jest prawda od demagogii. Te nutki daje się spostrzec w wypowiedziach Marka Borowskiego, vice-marszałka Sejmu i prof. J. Belki, doradcy prezydenta do spraw ekonomicznych. Również w szeregach AWS i Unii Wolności pojawiają się bardziej umiarkowane opinie na temat opozycji, akcent kładzie się na współodpowiedzialność całej klasy politycznej za sprawy kraju, nie kamufluje się trudności i niepowodzeń rządu. W tym duchu wypowiada się np. vice-premier Steinhof, gdy wskazuje na trudności procesów prywatyzacyjnych i restrukturyzacji ciężkiego przemysłu, czy na brak samorządu gospodarczego. Nie jest to jeszcze „jedność ponad podziałami”, ale próba samokrytycznej analizy, próba wychodzenia z zaścianki. Ten i podobne mu głosy odbiegają od zacietrzewienia i prawdziwej paranoi niektórych liderów partyjnych.

Oto np. w listopadzie b.r. ukazuje się doroczny raport Unii Europejskiej, w którym Polska zaliczona jest do grupy najbardziej zaawansowanych kandydatów pod względem przygotowań do wstąpienia do Unii. Raport podkreśla postępy gospodarki rynkowej, jej konkurencyjność, poprawę makroekonomicznych, tzn. głównych wskaźników rozwoju gospodarczego. Zdawałoby się, że taka ocena powinna spotkać się z pozytywnym przyjęciem wszystkich protagonistów polskiej sceny politycznej. Ależ skąd, nasi zawodowi demagodzy z opozycji nie przejęli się raportem Unii Europejskiej. W programie „Forum” tv Polonii z 15 listopada b.r. przedstawiciele PSL, Unii Pracy i ROP'u twierdzili, że ocena nie ma nic wspólnego z realiami, że to nasi negocjatorzy byli znakomici, bo udało im się oczarować rozmówców, że kryteria oceny UE są wyborcze itd. To zaślepienie polityczne niektórych polityków osłabia kraj, prowadzi do nikąd.

Jakie będą losy rządu Jerzego Buzka? Decydującą rolę, jak sądzę, odegra przedłożony Sejmowi 15 listopada b.r. budżet na rok 2001. Jeśli Sejm przyjmie go w ustawowym terminie, choćby z poprawkami, rząd utrzyma się. Aby tak się stało rządowi potrzebne jest poparcie nie tylko AWS, ale również posłów z Unii Wolności, czy niektórych głosów z opozycji. Jeśli UW odmówi swego poparcia rząd padnie, rozpisane będą nowe wybory, których rezultaty ocenia się jako zwycięstwo SLD i jego sojuszników. Rozpocznie się nowy etap historii Rzeczypospolitej.

Mieczysław H. Falkowski



Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu

POLENMUSEUM, Postfach 1251,
CH-8640 Rapperswil
(055 / 210-18-62)

Godziny otwarcia / Öffnungszeiten:
Codziennie / täglich: 13.00 – 17.00

Lebensdaten Hans Rathgeb's (HR)

Geboren 24.1.1922 in Rapperswil

Kaufmännische Lehre bei Weidmann AG, Rapperswil.
Seit 1946 Volontär und anschliessend bis 1972 alleiniger Redaktor der Rapperswiler Lokalzeitung DIE LINTH. 1958-1971 Präsident des Verkehrsvereins Jona- Rapperswil. 1966-1981 Präsident des Vereins der Freunde des Polenmuseums. 1967-1984 freisinniger Stadtrat in Rapperswil. 1972-1977 leitet HR mit seiner Frau Adi das Rapperswiler Vorzeigehotel SCHWANEN. 1972-1980 FDP Kantonsrat in St. Gallen. 1974-1988 Zentralpräsident des Verbandes Schweizerischer Verkehrsvereine. 1977-1992 Präsident des Verbandes der Gemeindegasversorgungen Ab 1977 freischaffender Publizist und Korrespondent mehrerer Zeitungen im Zürichseebecken und des lokalen Senders Radio ZÜRICHSEE. 1978-1984 Vizepräsident der Polnischen Kulturstiftung Libertas Rapperswil. 1985-1992 Verwaltungsrat des Verbandes Schweiz. Gasversorgungen 1991 Ehrenbürger der Stadt Rapperswil. 1997 wurde HR mit dem Kulturpreis des Kantons St. Gallen und 2000 mit dem Kulturpreis der Stadt Rapperswil geehrt. 2000 wurde die zum Haus von HR führende Strasse in „Hans-Rathgeb-Weg“ umbenannt.

HR war Ehrenpräsident: des Vereins der Freunde des Polenmuseums Rapperswil; des Verkehrsvereins Jona-Rapperswil; des Verbandes Schweizerischer Verkehrsvereine; des Kaufmännischen Vereins Rapperswil und Umgebung; der Gesellschaft schweizerischer Rosenfreunde; der Schweizerischen Krankenkasse Helvetia; der Ballon-Sportgruppe; des Turnvereins und des Yacht-Clubs Rapperswil; des Schwingerverbandes Rapperswil und Umgebung. Bücher von H.Rathgeb u.a.: „Rapperswil die Rosenstadt“ (mit einem Beitrag: Polnisch-Schweizerische Freundschaft seit Jahrhunderten), 1959; „Rapperwiler Chronik 1933-1948“ erschienen in den Jahrbüchern 1949-64; „Rapperswil zur guten alten Zeit“, 1967; „Rapperswil Stadt und Land“, 1969; „Ostschweiz - eine Landesregion präsentiert sich“, 1970; „Zwischen Zürichsee und Walensee“, 1974; „Rapperswil, die kleine Stadt, unsere grosse Liebe“ (Zielsetzungen für die künftige Entwicklung... Wettbewerb des Europarats), 1975; „Von der Arena zum Circus / 175 Jahre Dynastie Knie“, 1978; „Rapperswiler Handwerk und Gewerbe / 750 Jahre im Dienst von Stadt und Region“, 1979; „Die Rosenstadt Rapperswil“, (in „Rosa Helvetica“) 1990; „Rapperswil-Jona: Unsere schöne kleine Welt“, 1994; „Die Zirkusfamilie Knie“, 1994 und zusammen mit O. Eggmann „Rapperswil - Stadt und Land“, 1969.



Während Jahrzehnten organisierte Flans Rathgeb als Globetrotter für seine Rosenfreunde Reisen in Weit und Fern, so auch nach Polen

Foto: Linth-Zeitung

Hans Rathgeb und die Polen

Am Silvestertag 2000 verstarb nach langer und schwerer Krankheit im 78. Lebensjahr Hans Rathgeb unser guter Freund und Helfer. Er hat vielen Polen, der Sache der Wiedererlangung der Freiheit in Polen und vor allem der Wiedergeburt des dritten Polenmuseums auf Schloss Rapperswil grosse Dienste erwiesen. Seine spontane und herzliche Hilfsbereitschaft und Menschlichkeit, sein Ideenreichtum und seine Fähigkeit, diese Ideen humorvoll und mit Tatkraft in Realität umzusetzen, bleiben unersetzlich und unvergessen. Wir ehrten und liebten ihn für seine Art und für seine Leistungen. Die folgende Erinnerung stützt sich in wesentlichen Teilen auf ein Interview, welches HR der polnischen Journalistin Ella Binswanger für die polnische Monatszeitschrift NASZA GAZETKA in der Schweiz am 10. April 1998 gewährte (Zitate von HR sind kursiv gekennzeichnet).

Nach Abschluss einer kaufmännischen Lehre begann HR 1946, d.h. mit 22 Jahren, ein Volontariat bei der Linthzeitung in Rapperswil. Deren Chefredaktor war schon seit Jahrzehnten Dr. Josef Ammann. Dieser hatte im Oktober 1927 als Hauptmann der Schweizer Armee zusammen mit Leutnant von Hinnen den Transport mit den Sammlungen des Polnischen Nationalmuseums Rapperswil und mit dem Herzen des Polnischen Nationalhelden Taddäus Kosciuszko nach Warschau begleitet. Ammann beschrieb seine Erlebnisse in Polen in mehreren Artikeln in der Linthzeitung, die anschliessend auch in Buchform erschienen („Das Polenmuseum 1870-1927. Denkschrift zur Überführung des polnischen Nationalmuseums von Rapperswil nach Warschau“, Rapperswil 1927). Der junge Rathgeb hatte also einen Patron, der über Polen nur Gutes zu berichten wusste. 1972 übernahm HR die alleinige Redaktion der Rapperswiler DIE LINTH. Ende Januar 1954 wurde der Verein der Freunde des Polenmuseums Rapperswil gegründet. Präsidentin wurde die ehemalige Betreuerin polnischer internierter Soldaten Ella Hohl-Hostetter aus Herisau, die Ortsbürgergemeinde war im Vereinsvorstand durch ihren Präsidenten RA Dr. Alfons Curti-Motta vertreten. Natürlich



Hans Rathgeb und Janusz Morkowski am ersten Treffen der Ständigen Konferenz Polnischer Museen, Bibliotheken und Archive im Westen, Rapperswil, 23.9.1978

wurde auch Dr. Ammann Vorstandsmitglied und Hans Rathgeb eines der ersten Vereinsmitglieder. Nach dem Tode Ella Hohls 1956 wurde der Herausgeber der Zürichsee-Zeitung in Stäfa, *der immer charmante und lebenswürdige* Nationalrat Dr. Theodor Gut Vereinspräsident. Zehn Jahre später, d.h. 1966 gab Dr. Gut dieses Amt an den best' möglichen Kandidaten, d.h. an Hans Rathgeb weiter. Es war das Jahr des 1000-jährigen Jubiläums des Christentums in Polen, das so genannte *Millenium Poloniae*. Die Organisation der gross angelegten Feierlichkeiten wurde zur ersten ernsthaften Aufgabe des jungen Vereinspräsidenten.

HR: *Nach dem Auszug der kommunistischen Polenvertreter aus dem Schloss 1952 wollte man in Rapperswil von Polen nur noch wenig wissen. Die Polensäule verbannte man auf einen fast nicht sichtbaren Platz – das war einfach erniedrigend. Den Rapperswilern wurde erst allmählich die Bedeutung der Verbindung mit Polen bewusst, als nämlich aus aller Welt Stimmen laut wurden, die das Ende einer 80-zig jährigen guten Zusammenarbeit von Polen und Rapperswilern äusserst bedauerten.* Im Jahr 1967 beschloss der Verein-

svorstand die Polensäule aus der Versenkung hervorzuholen. Die Ortsbürgergemeinde bot als neuen Aufstellungsort den heutigen Platz auf dem Lindenhügel direkt neben dem Schlosseingang an. Die Einweihung der Polensäule am neuen Standort erfolgte am 30. November 1968. Um die hohen Kosten dieses Umzugs (von über 50 000 Fr) sicherzustellen griff HR auf seine frühere Erfahrung bei der Herausgabe des Rapperswiler Rosentalers zurück und liess nunmehr einen Polentaler prägen, dessen Verkauf einen Gewinn von immerhin 15 000 Fr erbrachte.

HR: *Zu dieser Zeit lernte ich in den kleinen Stuben im Erdgeschoss des Schlosses Professor Alfons Bronarski aus Fribourg kennen und schätzen. Er arbeitete an den Ausstellungen eigenständig besonders erinnere ich mich an die Exposition „Der Polenaufstand von 1863“. Neben ihm wirkten die Herren Dr. Janusz Rakowski, Roman Gierszewski, Henryk Wegier und Zdzislaw Pregowski. Sie alle standen fest zur Idee eines Polenmuseums. Mit im Bunde war auch ein Schweizer, Dr. Alfred Loepfe, ein Gymnasialprofessor aus Luzern. Er kannte die polnische Sprache, war ausserordentlich kompetent und stets voll im Einsatz für unsere Sache. Auch Dr. Gut war mir seit je her – auch als Journalist – als guter Freund und Ratgeber immer verbunden.*

Im Frühjahr 1973 lernte HR Janusz Morkowski aus Dübendorf kennen. Dieser kam mit der Idee, in dem kaum belebten Schloss eine Copernicus-Ausstellung aus Anlass des 500. Geburtsjubiläums des berühmten Astronomen zu veranstalten. Im Juni des gleichen Jahres wurde aus dieser Idee eine der grössten Ausstellungen zur Geschichte der Astronomie von Ptolemäus in Alexandrien bis zur Landung der Amerikaner auf dem Mond. Rathgeb und Morkowski wirkten Hand in Hand mit bestem Erfolg. Sie erreichten die Unterstützung des Ortsverwaltungsrates und eines Gönners in Person von Dr. Julian Godlewski aus Lugano, der sich bereit erklärte, die ganze Ausstellung zu berappen.

Hierzu HR: *Godlewski war ein stürmischer Freund des Polenmuseums und offerierte uns jährlich 5000 Fr., solange ich Präsident wäre. Ich entgegnete ihm: Wenn ich 20 Jahre bliebe, wären dies 100 000 Fr. und so wäre es besser, wenn wir eine solche Spende sogleich erhielten. Dies gelang tatsächlich und so hatten wir unser erstes Kapital.- Morkowski hingegen war ein ausserordentlicher Glücksfall für Polen und Rapperswil. Er ist Kopf und Seele der Bewegung und überlegener Meister der Gestaltung von Ideen. Meine Erfahrungen mit ihm : Es ist schön Präsident zu sein, wenn die Lokomotive stets vorwärts drängt. Unser Verhältnis war stets das beste, ohne jemals etwas Unschönes. – Im Zusammenhang mit dem Copernicus-Symposium ergab sich übrigens eine kuriose Situation. Bekanntlich reklamierten die Deutschen den Copernicus für sich und die Polen hielten ihn für einen der ihren. Eine Professoren-gilde aus München hingegen, die beim Symposium mitmachte, stand bezüglich Copernicus fest auf der Polenseite.*

Der grosse Erfolg der Copernicus-Ausstellung verbunden mit einem zweitägigen Symposium zur Geschichte der frühen Astronomie – es kamen weit über 10 000 Besucher darunter Ausflüge von Fachastronomen und Astronomiestudenten bis aus München; ebenso die Resonanz in der Presse war ausserordentlich gut. HR hierzu: *Das wichtigste an der Copernicus-Ausstellung war: Sie gab uns Selbstvertrauen in unsere eigene Kraft und auch die Zuversicht, gelegentlich auch etwas Grösseres zu unternehmen. Jedenfalls verlieh die Ausstellung dem Verein ein gutes Renommee.*

Der Erfolg der Copernicus-Ausstellung bewog den Rapperswiler Ortsverwaltungsrat unter Eduard Fornaro dem „Polenverein“, wie er hier kurz genannt wurde, ein ungewöhnliches Angebot zu unterbreiten. Die Ortsbürger erklärten sich im Jahre 1974 bereit, dem bisherigen Schlossmieter (dem Schweiz. Burgenverein) zu kündigen und dem Polenverein das zweite Obergeschoss für die Einrichtung eines neuen Polenmuseums zu überlassen. Bedingung war, dass das neue Museum ähnlich attraktiv sein sollte, wie es die Astronomieausstellung war. Mit dieser Kondition war die Weiterführung der Allianz Rathgeb-Morkowski besiegelt, denn beiden war daran gelegen, dass im Schloss wieder ein interessantes und schönes Polenmuseum entsteht. Im Juni 1975 wurde das dritte Polenmuseum von Hans

Rathgeb und vom neuen Präsidenten des Ortsverwaltungsrats, Walter Domeisen feierlich eröffnet. Auch wenn es zunächst ein in jeder Hinsicht armes Museum war, war es ein guter Anfang und ein persönlicher grosser Erfolg von Hans Rathgeb und seinen Talenten für die neue Institution zu werben und Verbündete zu suchen. HR sagt hierzu bescheiden: *Das war nun wirklich das Werk von J. Morkowski, der für das Konzept und Museumsgut verantwortlich war und diese Aufgabe mit Erfolg bewältigte. Unter den gegebenen Umständen präsentierte sich die Ausstellung gut. Wir wussten, dass die Ortsgemeinde ihr Schloss zu viel lukrativeren Bedingungen hätte vermieten können. Sie stand aber fest zur Polenidee, was mich beeindruckte. Der Stellenwert des Polenmuseums ist nach wie vor gut dank der Verbindung zur Ortsgemeinde, die im allgemeinen fest zu uns hält. Ich habe da und dort auch schon etwas nachhelfen können.* Für das 1975 neu eröffnete Museum wurde dringend ein Verwalter gesucht, welcher nach dem Rechten sieht und die Gäste betreut und führt. Auch hier hatte HR eine glückliche Hand. Wie durch ein Wunder fand er Marty Hofer-Furrer, eine Rapperswilerin und Mutter von vier Kindern. Während der nächsten 20 Jahre wurde „unsere Marty“ zur zentralen Person des Polenmuseums. Sie erlernte u.a. die polnische Sprache und Geschichte und wurde von Hunderten von Polen von nah und fern als die „Polenmuseumsdame“ schlechthin angesehen. HR sagt hierzu: *Die Ortsgemeinde organisierte im Mai-August 1975 im Rittersaal eine Ausstellung „Barock in Rapperswil“. Marty Hofer stellte sich als uneigennützig Mitarbeiterin dieser Ausstellung zur Verfügung. Auf dem Weg zur Exposition musste sie (vor dem Umbau von 1989) stets durch das Polenmuseum hindurch. Allmählich war sie vom Polenmuseum derart begeistert, dass sie sich in dessen Dienst stellte, übrigens mit grösstem Erfolg und Anerkennung von jedermann.*

Der Mäzen der Copernicus-Ausstellung, Dr. Julian Godlewski aus Lugano, machte auch beim dritten Polenmuseum weiterhin als Hauptsponsor mit, nicht zuletzt dank dem guten Eindruck, den effizienten Leistungen und den guten persönlichen Kontakten zum Dreigespann Rathgeb, Domeisen und Morkowski. Nach dem Tode Godlewskis 1983 übernahm seine Stiftung jährliche Unterstützungszahlungen an das Polenmuseum.

Der nächste Meilenstein im Wirken Hans Rathgeb's war die Gründung der Polnischen Kulturstiftung Libertas Rapperswil im Jahre 1978. Unter dem Vorsitz des weltberühmten Philosophen und Logikers Prof. J.M. Bochenski, O.P. aus Fribourg wurden Hans Rathgeb und J. Morkowski Vizepräsidenten des Stiftungsrates.

Hierzu HR: *Die Stiftung war sicher notwendig und nützlich, insbesondere für die sichere Anlage grösserer Spenden wie z.B. von Dr. Julian Godlewski oder von Dr. Michael Graf Potulicki. Ich konnte für die Stiftung das Haus Burghof am Rapperswiler Hauptplatz vermitteln, damit wir unseren potentiellen Spendern entsprechend grosse hypothekarische Schulden vorlegen konnten, damit diese uns bei der Schuldentilgung helfen können. Die Stiftung ist ein wertvolles, ja unentbehrliches Hilfsmittel für das Polenmuseum.- Pater Bochenski war eine fulminante Persönlichkeit ! Eines Tages im Spätherbst 1979 erschien er nicht wie gewohnt an der Sitzung des Stiftungsrates Libertas in Rapperswil. Bochenski war Spätling-Pilot (Jahrgang 1902), wegen starkem Nebel konnte er nicht in Wangen (am Zürcher Obersee) landen und musste er zu seinem Ausgangs-Flug-hafen nach Fribourg zurückfliegen. Er unterstützte uns mit seinem ganzen Prestige, was uns und dem Museum gut tat.*



Kurz vor Eröffnung des dritten Polenmuseums im Juni 1975

Hans Rathgeb mit Dr. Julian Godlewski im Schlosshof Rapperswil

Im Jahre 1981 gab Hans Rathgeb den Vorsitz des „Polenvereins“ an Paul Heeb weiter, der es bis 1990 bis zu seiner Wahl zum Präsidenten des Ortsverwaltungsrates inne hatte. Die

Generalversammlung des Vereins wählte Hans Rathgeb zum Dank für seine Verdienste zu ihrem Ehrenpräsidenten auf Lebenszeit. Auch im „zweiten Glied“ blieb HR in jeder Hinsicht für das Polenmuseum aktiv und nützlich. Ihm verdankt die Stiftung Libertas, dass sie in Rapperswil heimisch werden und erste Erfolge verbuchen konnte. Nicht zuletzt dank seiner beharrlichen und überzeugenden Fürsprache entschloss sich die Ortsbürgergemeinde Rapperswil zu einer Art Schirmherrschaft über das in ihrem alten Schloss ansässige Polenmuseum. Auf einem weiteren Gebiet blieb Hans Rathgeb unerreicht und einsame Spitze, nämlich als Publizist, Chronist und Verfechter jener Werte, denen das alte und das heutige Polenmuseum gewidmet war und ist. In unzähligen Presseartikeln warb er für die Anliegen der um ihre Freiheit ringenden Polen, um die Idee einer mit diesen Freiheitsbestrebungen solidarischen Schweiz und um das Bewusstsein, dass die in Rapperswil in Gestalt des Polenmuseums präsentierte kulturelle Vielfalt eine Bereicherung für die Rosenstadt darstellt. Es gibt kaum eines der vielfältigen und eindrucksvollen mit Polen zusammenhängenden Ereignisse im Schloss Rapperswil, die in den vergangenen 40 Jahren nicht von Hans Rathgeb beschrieben und mit Sachverstand und Wohlwollen kommentiert worden sind. Ihm verdanken wir im besonderen Masse, dass diese scheinbar fremde Oase des Polentums im Rapperswiler Schloss heute von vielen Schweizern und im besonderen von Rapperswilern zunehmend als ein integraler Teil der Rosenstadt mit Sympathie und Verständnis gesehen und empfunden wird.

Hierzu HR: *Die Verankerung des Polentums auf Schloss Rapperswil bietet eine grosse Chance und Plattform für einige Schritte weiter. – Bilanz ? Wir stehen an einem Höhepunkt, der genutzt werden sollte. Polnische Freunde zu gewinnen ist leichter als schweizerische, die von Natur aus skeptischer sind und vorerst „erwärmt“ werden müssen. Nicht jeder Rapperswiler ist sich der Bedeutung und vor allem der Ausstrahlung der Polenidee im Zusammenhang mit der kleinen Schweizer Stadt Rapperswil bewusst – einmal, weil es sich bei der von Schloss Rapperswil aus gepflegten polnisch-schweizerischen Freundschaft, um eine seit 130 Jahren verankerte Tradition handelt, was nicht allen bekannt ist, und zweitens, weil die Jahrhunderte langen Leiden des polnischen Volkes im Westen einfach zu wenig bekannt geworden sind. Die polnisch-schweizerische Freundschaft sollte vom Polenmuseum hinaus getragen werden in die*

Herzen vieler Schweizer. Eine Öffnung brächte eine beidseits willkommene Vertiefung der kulturellen Beziehungen, die weiterhin gepflegt werden sollten. Ideen sind keine Idyllen. Geschichte ist die Grundlage der Zukunft. Beide Völker hätten einander so viel zu sagen, doch Zeiten und Winde sind heutzutage so rasch wandelbar und oft oberflächlich. Schade ! Es bleibt wohl kaum anderes übrig, als kleine Schritte hin zu unbeirrbar Zielen.

Über seine Kontakte zu Polen sagt HR: *Bei der Einweihungsfeier der erneuerten polnischen Freiheitssäule im Jahre 1968 haben wir aller Völker gedacht, die um ihre Freiheit ringen. Damals hatte ich gelobt, das unfreie Polen nie zu betreten, aber auf den Tag zu hoffen, an dem Unrecht gutgemacht und Polen in Freiheit wiedererstehen würde. Der politische Umbruch im Osten 1989 war für mich eines der denkwürdigsten Ereignisse des 20. Jahrhunderts. Ich nahm daher 1994 gerne die Gelegenheit wahr, Polen erstmals zu besuchen und Land und Leute kennen zu lernen. Zwei Jahre darauf führte ich eine stattliche Gruppe erneut ins Land. Ich besuchte auch das ehemalige KZ Auschwitz-Birkenau, weil es für mich wichtig war dort zu sein.*



Im Polenmuseum an der Eröffnung einer Gemäldeausstellung von Tadeusz Wojnarski am 21.4.1979. - Es stehen v.l.n.r.: Janusz Morkowski, Walter Domisen sen., Hans Rathgeb

Befragt nach seinen ersten Kontakten zu Polen sagt HR: *Ich erinnere mich noch als kleiner Bub an das Mausoleum für Taddäus Kosciuszko im Pulverturm. 50 Jahre später staunte ich vor dem Weissen Haus in Washington, dass davor ein Denkmal des polnischen Freiheitshelden steht. Ich mag mich auch erinnern, dass beim Hotel Schwanen zusätzlich auch dessen polnische Benennung „Pod Łabędziem“ hing. Im Polenmuseum war ich als kleiner Bub von den verschiedenen Landkarten beeindruckt und von den Teilungen Polens und war erstaunt, dass es so etwas überhaupt gibt. Als junger Mann war ich von verschiedenen Chopin-Konzerten im Schloss begeistert, wie z.B. von Stefan Askenase. –Eigentlich sollten wir im Schloss jedes Jahr ein Chopin-Recital organisieren. Meine späteren Erfahrungen mit Polen waren immer gut. Bei den internierten Polen hat man nie von Kriminalität gehört, dafür waren sie alle glühende Patrioten. Ich habe keinen Polen kennen gelernt, der im Inneren böse oder schlecht gewesen wäre.*

Zum heutigen Polen sagt HR: *Polen war der Anfang der grossen politischen Wende und hat damit das Verdienst, zur Gerechtigkeit in der Welt einen massgebenden Beitrag geleistet zu haben. Wałęsa hatte wie keiner verdient, erster Präsident der Republik zu werden. In keinem anderen Land war so viel Mut zu erkennen. Polen erlebt die neue Zeit ohne altes Regime, mit allen Vor- und Nachteilen. Ich war beeindruckt von der offenerherzigen Mentalität in allen Schichten und von der Umgänglichkeit der Prominenten. Für mich persönlich war der Empfang von Präsident Wałęsa in Rapperswil wichtiger, als die nachfolgenden Wahlen in Polen. Den Kredit, den sich Polen im Westen geholt hat, ist in hohem Masse ihm zu verdanken.*

Nach einem Resümee gefragt sagt HR: *Polen und Schweizer können sich vieles bieten. Ich kann nicht so tiefgründig analysieren wie die Professoren Bochenski und Jeanne Hersch, denn ich bin im Grunde ungebildet und überall nur ein Autodidakt, daher stütze ich mich auf das, was ich persönlich und direkt erlebt habe. Nach meinen Erfahrungen gibt es Grundlagen dafür, dass wir zusammengehen, und das Schöne dabei ist, dass wir uns im Kulturellen begegnen können. In Polen gibt es alles in einem grossen Massstab (auch die*



Besuch des Seelsorgers der polnischen Emigranten, Bischof Dr. Wladyslaw Rubin aus Rom im Polenmuseum Rapperswil am 23.4.1977. Es stehen v.l.n.r.: Arnold Wirth, Solothurn; Marian Respond, Lausanne; Janusz Morkowski, Hans Rathgeb; NN; Dr. Julian Godlewski; NN; Bischof Rubin, Pfarrer Jan Frania Marly; Andrzej Krzeczunowicz, Vizedir. der polnischen Abteilung des Senders Free Europe München

Probleme) und damit auch eine grössere Sicht. In der Schweiz war alles im Kleinen; schon daher können beide von einander lernen. Dabei geht es nicht um eine Massenbewegung sondern um einige wenige, die bereit sind diesen Weg zu gehen.

In Anerkennung seiner Verdienste hat das freie Polen Hans Rathgeb mit dem Goldenen Verdienstkreuz der Republik Polen ausgezeichnet und als Ritter in den Orden Polonia Restituta / Wiedergeborenes Polen aufgenommen, eine der höchsten Auszeichnungen der Republik, zu vergleichen mit der französischen Ehrenlegion.

Wir sind Hans Rathgeb zu grösstem und bleibendem Dank verpflichtet und trauern um einen grossartigen und liebenswerten Menschen, um unseren unersetzlichen Ratgeber und Helfer und um unseren besten und treuesten Freund.

Vorstand und Freunde des Polenmuseums Rapperwil

OstEuro Reisen

Tel. 01/884 77 11

Andrzej Nurkowski

Fax 01/844 31 50

Weekend w Warszawie

Oferta ważna do 26.03.2001

piątek – niedziela/poniedziałek

Ceny bez taryf lotniskowych

Hotel Cena Sfr. na osobę	W pokoju dwuosobowy		Wliczone usługi
	2 noce	3 noce	
Bristol*****	765,-	880,-	Lot, Transfer lotnisko-hotel-lotnisko Nocleg ze śniadaniem Wycieczka po Warszawie
Dopłata do jedyńki	180,-	260,-	
Victoria*****	630,-	695,-	Lot, Transfer lotnisko-hotel-lotnisko Nocleg ze śniadaniem Zwiedzanie miasta lub bilet do opery
Dopłata do jedyńki	110,-	150,-	
Sobieski****	590,-	650,-	Lot, Transfer lotnisko-hotel-lotnisko Nocleg ze śniadaniem Wycieczka po Warszawie
Dopłata do jedyńki	80,-	120,-	
Holiday Inn****	590,-	650,-	Lot, Transfer lotnisko-hotel-lotnisko Nocleg ze śniadaniem Wycieczka po Warszawie
Dopłata do jedyńki	80,-	120,-	
Grand***	560,-	590,-	Lot, Transfer lotnisko-hotel-lotnisko Nocleg ze śniadaniem Wycieczka po Warszawie
Dopłata do jedyńki	80,-	120,-	

Odloty z Genewy lub Zurychu.

Najtańsze przeloty do Polski

Wycieczki grupowe, indywidualne oraz rezerwacje hoteli „Orbis” w Polsce

Faszination der Farben

HANS RATHGEB

Rapperswil: Der polnische Maler Norbert Jan Paprotny auf fünf Stockwerken

Wohl zum ersten Mal wird der grosse Schlossturm im Südwesten der mittelalterlichen Burg von unten bis Oben mit farbigen Impressionen ausgestattet. Dem 72-jährigen polnischen Maler Jan Paprotny, der seit 1972 in der Schweiz lebt und 1987 das Bürgerrecht der Stadt Zürich erworben hat, fällt die Ehre zu, die 75. temporäre Ausstellung des Polenmuseums seit 1975 zu bestreiten.

Museumsdirektor Janusz Morkowski bezeichnete an der gut besuchten Vernissage vom Samstagnachmittag das künstlerische Schaffen des sympathischen Malers und Menschen als eine wahre *Trouvaille*. Aus seinen zumeist abstrakten Impressionen - einem faszinierenden Farbensgarn - sprachen auch Realitäten und Symbolhaftes, das jeden Betrachter in den Bann zieht.

In Polen geboren und aufgewachsen, hatte Norbert Jan Paprotny nach der Maturitätsprüfung während zwölf Semestern an der Kunstakademie in Krakau studiert und den Diplomabschluss in den Fachgebieten Malerei, Wandmalerei und Grafik bestanden. Seit 1959 war er freischaffender Maler und als solcher Mitglied des Polnischen Künstlervereins. Im Alter von 44 Jahren verliess Paprotny seine Heimat und liess sich in der Schweiz nieder. Von 1973 bis 1993 leitete er eine eigene Kunstschule in Zürich.

Das Werk des Künstlers führt in eine Welt der Auseinandersetzung mit dem Alltäglichen, der eigenen Empfindungen und Emotionen. Mit seinem starken Sinn für innerbildliche, räumliche Wirkungen der Farbe vereint er in spontaner Pinselschrift die figürliche Darstellung mit der gegenstandslosen Flächenkomposition. Oft werden kritische Botschaften vermittelt, ohne die optimistische Wirkung zu verlieren. Lebens- und Sinnesfreude mischen sich mit dem Element des mutigen geistigen Kampfes um Freiheit, der inneren Beweglichkeit, von Denkprozessen und Leidenschaft. Norbert Jan Paprotny zeigte sein Schaffen an Ausstellungen in Polen, Monaco und Deutschland. Er ist glücklich, jetzt auch in der Polenstadt Rapperswil präsent sein zu dürfen.

Grażyna Miskowicz aus Geroldswil

Akt und Portrait

Agnieszka Tyblewski aus Zurzach

Bilder in Acryl und Tusche

AUSSTELLUNG 1. März - 28 März 2001

Oeffnungszeiten Mo

7.30 - 11.30, 14.00 - 18.30 Uhr

Di - Fr

8.30 - 11.30, 14.00 - 16.30 Uhr

GALERIE SPEKTRUM im Gemeindehaus

8954 Geroldswil

Huebriesenstrasse 34

Tel. 01 748 17 24

Für mehr Informationen + Zufahrtsbeschreibung siehe im Internet :

[http:// www.polenverein.ch](http://www.polenverein.ch)

List od matki

Andrzej Taran

Kochany synku

Pisze do Ciebie powoli, bo wiem, że nie umiesz szybko czytać.

U nas wszystko w porządku. Twój ojciec dostał nową, miłą pracę. Ma pod sobą 500 ludzi - ścina trawę na cmentarzu.

Ja byłam u lekarza trzy dni temu. Twój ojciec poszedł ze mną. Lekarz włożył mi w usta małą tubkę i kazał nic nie mówić przez 10 minut. Ojciec zaproponował, że odkupi tę tubkę od niego.

Twoja siostra dziś rano urodziła dziecko. Niestety nie wiem czy to chłopiec czy dziewczynka, więc nie wiem czy zostałeś wujkiem czy ciocią.

Tydzień temu Twój wujek Patryk utopił się w kadzi w gorzelni w Dublinie. Trzech kolegów z pracy próbowało go wyciągnąć, ale on dzielnie się bronił. Postanowiliśmy dokonać kremacji jego zwłok. Pożar gaszono przez pięć dni.

W tym tygodniu padało u nas tylko dwa razy. Pierwszy raz przez 3 dni, a drugi przez 4 tygodnie.

Całuje Cię mocno Mama.

P.S. Miałam Ci do tego listu włożyć 5 funtów, ale niestety już zakleiłam kopertę.



Pol-Bus

H. Rytel

Informacja, rezerwacja oraz sprzedaż biletów na regularne, koncesjonowane linie autokarowe na trasie Szwajcaria-Polska:

ALSA-ALMABUS-ORBIS

DELTA Travel

ELJOT Intercars

Tel. 056 491 15 02 (poniedziałek – piątek: 9:00 - 19:00)

Fax 056 491 41 02

<http://www.pol-bus.ch>

MINIATURY AKTUALNE

Odciosy sensu i odpryski logiki

Nierzadko, częściowa słuszność jest pierwszym krokiem do całkowitej racji. Aczkolwiek wszystko co na wpół, bywa żalosną, połowicznością i wymaga ponownych trudów mających doprowadzić do załatwienia pełni. Toteż, taki na przykład na wpół ciemny, domaga się nowych naświetleń. Na wpół wariat, doprasza się wreszcie zdecydowanego zasegregowania. Na wpół żywy, musi doczekać wyjęcia jednej nogi z grobu. Na wpół senny, bywa chronicznie niedospany, a na wpół skrzepły, wymaga rozwodnienia, lub skamienienia. Zaś na wpół zdolny, siedzi wciąż jeszcze w połowie przysłowiowej głupoty.

Prezentacja kreatury

Kto przybywa, na punkt spotkań publicznych, z tłumem adherentów, zauszników i popleczników, jest tylko pospolitym dudkiem, który głupio nastroszył czub, albo zwykłym kundlem stawiającym sierść na szyi, bądź też zarozumiałym pawiem strojącym się w cudze piórka. Przy czym, żaden to indywidualista, żadna osobowość i żaden typ wysokiego lotu, a tylko przyziemny chochoł, potrzebujący nieustannego podparcia.

Istota porywistej prawdy

Człowiek, istotnie godzien zaufania, jest źródłem niezbitej prawdy i miarodajnym czynnikiem autorytatywnych aspektów obiektywnych informacji. Przy czym udowodniona racja myślenia, bywa jaskrawym prześwitem i zdrowym.

Pogasły światła Rynek ściemniony
Kościół Mariacki - wieża bez korony
Martwe Sukiennice

Wojciecha Kaplica

Zamknięte podwoje

wszystko inne ulica

Już nie taka jak kiedyś - na niej brak jest ducha..

Nawet księżyc, gwiazdy

nikt wiatru nie słucha

Życie bez życia

Dumny Adaś na cokolu stopniach
Mały bukiet kwiatów - czemu wzrok zwilgotniał ?
- To są t y l k o kwiaty, których dać nie można
W okowach rozumu

czy wiara bezbożna

Musi ginąć w otchłani ?

Oto człowiek chwile w pamięci rzeźbione
Zwykły człowiek szczęście, które uśmiercone
Ma być wolą Boga ! Boże ? w imię czego ?!
Wszak stworzyłeś człowieka na swe podobieństwo
!

Więc Ty cierpisz jak człowiek ?!

..... to po co ? dlaczego

Mówisz o miłości ? czym błogosławieństwo
Dla czuciem skażonych ?????

Wracaj mały chłopcze, wracaj
Żyj i nie rozpaczaj
Żyj, nie stój, zawracaj
Na bal arlekinów
Śmiech, próżność, fanfary
Ironia bez kary
Pij gorzkie puchary
Za śmierć Kupidynów

Witaj Losie zdradzonych, prześmiewco utopii !
wrota swego świata na ościerz otwarłeś
Choć do dni ostatnich mą myśl będziesz żłopił -
Nie wysączysz jej do dna ty tylko odarłeś
Życiorys ze szczęścia

Kraków, 1981 r.

Dziękuję Ci Polonio !

Mija rok od rozpoczęcia przez nas akcji pomocy dla Darii - małego dziecka z podkarpackiej wioski, które urodziło się bez rączek. I chociaż tragedia dziecka trwa nadal, to jednak są jakieś perspektywy, jakieś światelko w tym tunelu ograniczonych możliwości. Pisze o nich ojciec Darii w liście do redakcji, który publikuję obok. My powoli kończymy tę akcję. Konto Darii w Zurychu będzie otwarte do końca kwietnia 2001, po czym pieniądze zostaną przebrane na konto Darii w Polsce.

Czy zebraliśmy dużo? I tak i nie. Bowiem z jednej strony patrząc na te 6 tysięcy sfr. ofiarowanych przez Polonię szwajcarską i 12 tys. CA przez Polonię kanadyjską w stosunku do kwoty wyjściowej 300 tys. złotych wydaje się nie być sumą olbrzymią, nie zapominajmy jednak, że te pieniądze pochodzą nie od firm i instytucji, ale od osób prywatnych, bardzo często samych będących w przeciętnej kondycji finansowej. I ten fakt jak i wspaniałe poczucie solidarności Czytelników z biednym dzieckiem wyrażające się jakże ludzkimi reakcjami w kontaktach z redakcją NG decyduje, że ta nasza cegiełka pomocy ma zdecydowanie potężniejszy wymiar.

Jak w każdej akcji, gdy przychodzi o coś prosić, nie brak i poczucia rozgoryczenia. Wysłałem e-mailem propozycję zapoznania się z materiałami o Darii do kilkunastu organizacji i towarzyszeń polonijnych w USA. Nawet nie o pieniądzach myślałem, ale miałem cichą nadzieję, że w sytuacji, gdy rodzice Darii walczą o wizę i prawo przylotu do Chicago celem przebadania dziecka, to może ktoś z USA odezwie się z propozycją pomocy przy załatwianiu formalności. Zareagował jedynie www.polskiinternet.com umieszczając u siebie informacje i link o Darii. Cóż, może z perspektywy amerykańskiej wielkości trudno dostrzec dziecka cierpienie...

Za to Polonia kanadyjska odwzajemniła się wspaniale. Pragnie w tym miejscu raz jeszcze serdecznie podziękować redakcji Głosu Polskiego w Toronto, a szczególnie p. Urszuli Madej Wojnarowicz i jej mężowi Witoldowi, którzy przenieśli te akcje na kontynent amerykański. Dziękuję pp. Krystynie i Ryszardowi Piotrowskim właścicielom Radia „Polonia” którzy na falach eteru ponieśli akcje pomocy do polskich domów. Dziękuję Wam drodzy Rodacy w Kanadzie także w imieniu Darii i jej rodziców.

Nie zawiedli również Czytelnicy Naszej Gazetki, nie zawiodła Polonia szwajcarska. Po raz

kolejny pokazaliśmy, że nie zapomnieliśmy odruchów ludzkiego współczucia, że nie zatraciliśmy ostrości widzenia tragedii drugiego człowieka, że potrafimy wyjść na przeciw nieszczęściu, by choćby spróbować zminimalizować jego skutki. I za to Wam wszystkim z głębi serca dziękuję. Jestem dumny mając tak wspaniałych Czytelników, tak wspaniałych Rodaków.

W numerze 1 z 2000 r., w którym rozpoczynaliśmy zbieranie pieniędzy na operację dla Darii napisałem: „*To nieprawda, że wpięć należy umieć kochać siebie, by móc kochać bliźnich... to właśnie miłość drugiego uczy nas szacunku do samego siebie... To właśnie umiejętność rezygnacji z odrobiny wygodnictwa daje nam poczucie obecności drugiego Człowieka i daje świadomość bycia Człowiekiem.*”. Z perspektywy minionego roku jeszcze bardziej jestem przekonany o prawdzie tych słów...

Tadeusz M. Kilarski



Wszystkim miłym Paniom
z okazji Ich Święta
wszystkiego najlepszego
życzy
Redakcja

Drogi Panie

Piszę do Pana ten list już na początku nowego tysiąclecia, aby podzielić się z Panem nową wiarą, nadzieją, że w tym 2001 roku uda się nam zrealizować choć drugi „etap” jakim jest wyjazd do USA na konsultacje i uzyskanie tak ważnych dla nas odpowiedzi na wciąż nurtujące nas pytania - kiedy? gdzie? i za ile będzie można oprotezować naszą Darię, a co najważniejsze - jakiej klasy będą ewentualne protezy i jakie czynności będą w stanie spełniać. Zresztą pytań jest wiele, bo choćby czy istnieje szansa na przeszczep itp. które jak narazie wszystkie te pytania pozostają bez odpowiedzi.

Piszę, że drugi etap. Gdyż za pierwszy uważam akcję zbierania potrzebnej kwoty na oprotezowanie czy ewentualny przeszczep. Etap ten uważam za pełne zwycięstwo. Bo kto 2 lata temu przypuszczał, że dziewczynka z małej wioski, gdzie jest bardzo duże bezrobocie i kryzys w rolnictwie w ciągu dwóch lat uzbiera tak dużą jak na nasze warunki sumę 300 tys. zł i choć nie wiadomo, czy będzie to kwota wystarczająca, to jest już z czym szukać odpowiedniej kliniki i wysokiej klasy lekarzy specjalistów. Jest to zasługą takich ludzi jak Pan, Panie Tadeuszu, którzy bezinteresownie wspólnie z p. Urszula Madej Wojnarowicz potrafili zmobilizować swoich rodaków w Szwajcarii i Kanadzie, aby zechcieli pomóc małej nieznannej dziewczynce i jej rodzicom, którzy uwierzyli w ludzi i w to wszystko co jeszcze dwa lata temu było niemożliwe, nieosiągalne, a jedynie tylko wielka tragedia bez wyjścia. Jednak dzięki Dobremu Bogu, który postawił wszystkich tych ludzi na drodze Darii, czy to z kraju, czy zagranicą Daria ma szansę na normalną egzystencję, na normalne życie.

W związku z tym, wszystkim ofiarodawcom z kraju i z zagranicy życzę w nowym Tysiącleciu dni bogatych w Boże Miłosierdzie oraz Przemożnej Opieki Świętej Bożej Rodzicielki

Z poważaniem

Zofia i Stanisław Mazur



Polonia dla Darii

Stan konta dla Darii w Zurychu wynosi 6`253.90 CHF.

Stan konta „Serce dla Darii” w Kanadzie: przekroczył 12`000 CAD

Verein „Polen-Haus” – Zuerich
Hilfsaktion „Daria“
Postcheck-Konto Nr. 34-252176-8

Dołączany przekaz pocztowy w NG – nie jest przekazem dla Darii. Jeśli jednak ktoś chce go wykorzystać, prosimy koniecznie zaznaczyć na nim „DLA DARII”. Tylko wtedy możemy odróżnić wpłatę dla Darii od opłaty abonamentowej za NG.

Do kalendarza polskich imprez w Szwajcarii na stałe wpisały się spotkania noworoczne w Ambasadzie RP w Bernie. Ich przebieg można by opisać klasycznym podziałem na trzy części: oficjalną, artystyczną i towarzyską.

20 stycznia 2001r. zaproszeni goście stali się świadkami wręczenia wysokich odznaczeń państwowych czterem osobom związanym z Polską Misją Katolicką w Marly. Fakt ten jest wyrazem uznania dla ważnej roli PMK w kultywowaniu polskiej kultury i tradycji, krzewieniu oświaty, pielęgnowaniu polskich śladów w Szwajcarii, działalności charytatywnej na rzecz potrzebujących rodaków w Kraju. Pan Ambasador Marek Jędrus wręczył Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski przyznane przez Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego: Siostrze Dominice Zaleskiej, Panom: Aleksandrowi Gorajkowi, Zygmuntowi Marzysowi, Wiesławowi Czerskiemu.

Siostra Dominika Zaleska przez całe swe życie niesie pomoc i wsparcie potrzebującym: w czasie II wojny światowej pracowała w Polskiej Sekcji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża na rzecz internowanych; w całym okresie powojennym w Caritasie, przez wiele lat aktywnie wspierała działalność PMK współpracując z ojcem Bocheńskim i księdzem Franią; od wielu lat jest głęboko zaangażowana w sprawę dialogu z judaizmem, w tym pojednania polsko-żydowskiego.

Pan Aleksander Gorajek, uczestnik wojny obronnej 1939r., członek AK, był jednym z tych, którzy wraz z ojcem Bocheńskim zakładali Polską Misję Katolicką w Szwajcarii, organizator niezliczonych akcji pomocy dla potrzebujących Polaków w ramach „Veritas” i Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża, wieloletni prezes Fundacji Domu Polskiego. Wykształcony w Polsce inżynier, specjalizował się w projektach sprężonych konstrukcji budowlanych: m.in. kolejka linowa na Manhattanie z największą na owe czasy (lata sześćdziesiąte) kabiną wiszącą mieszczącą 150 osób, oryginalna wieża w Seattle, kolejki linowe w Brukseli i Madrycie, na Kleiner Matterhorn, Schilthorn, Stockhorn.

Profesor Zygmunt Marzys jest synem byłego żołnierza polskiego internowanego w Szwajcarii. Wieloletni prezes Fundacji Domu Polskiego przy PMK, założyciel stowarzyszenia „Pro Polonia Neuchatel” i jego wieloletni prezes, inicjator wielu akcji pomocy dla potrzebujących Polaków w Polsce. Profesor j. francuskiego na Uniwersytecie w Neuchatel.

Pan Wiesław Czerski jest aktywnym działaczem polonijnym w kantonie Tessin, od lat aktywnie uczestniczy w działalności PMK, członek Ogólnoszwajcarskiej Rady Duszpasterstwa i Ogólnoszwajcarskiej Rady Koordynacyjnej.

Poza tym, przybyły z Francji dyrektor Zakładu Biografistyki Polonijnej prof. Zbigniew Judycki wręczył Medal Honorowy „Polonia Semper Fideles” za rok 2000 Profesorowi Zbigniewowi Płaskowskiemu za wieloletnią pomoc przy opracowywaniu publikacji z zakresu biografistyki polonijnej.

W części artystycznej zobaczyliśmy fragmenty kabaretu „Co nam zostało z tych lat”, którego premiera odbyła się w grudniu 2000 w Winterthurze. Artyści byli mocno stremowani liczną, szacowną i nobliwą publicznością oraz trudnymi warunkami „scenicznymi” – bo i tańczyć trzeba było wśród kabli, i zstępować ze schodka, żeby się dostać do mikrofonu. Nic to. Występ jednogłośnie uznano za wydarzenie artystyczne. A potem były przyjacielskie pogaduszki przy poczęstunku serwowanym przez pracowników Ambasady z zapamiętaniem i poświęceniem, by nie pominąć nawet najbardziej odległej grupy rozmawiających.

Bankietowe pomieszczenia Rezydencji JM Ambasadora RP w Bernie były wypełnione po brzegi. Frekwencja dopisała nadzwyczajnie. Znaczą - Ambasady RP nie omija się z daleka. Wprost przeciwnie – wielu z zaproszonych gości zabiegało o otrzymanie zaproszeń, co jest dobitnym wyrazem faktu, iż udział w imprezach organizowanych przez Ambasadę RP w Bernie traktowany jest przez Polonię jako akt nobilitacji towarzyskiej.

Barbara Tschopp-Nowak

Przemowienia prof. Zb. Plaskowskiego z okazji otrzymania Medalu Honorowego Polonia Semper Fidelis dnia 20 stycznia 2001 r.

Ekscelencjo - Szanowny Panie Ambasadorko !

Szanowny, drogi Panie Profesorze - tu razem z nami pan profesor dr. Zbigniew Andrzej Judycki, Dyrektor Zakładu Biografiki Polonijnej w Paryżu i Sekretarz Kapituły Medalu Honorowego Polonia Semper Fidelis w Warszawie!

Szanowni Państwo! - Drodzy Koledzy, Przyjaciele i Współtowarzysze b. internowania wojskowego w Szwajcarii!

POLONIA SEMPER FIDELIS! Miano medalu odbijające się silnym, dźwięcznym echem w sercu Polaka, a smętnie szczególnie w sercu pozbawionego obywatelstwa polskiego Polaka na obczyźnie. Miano o głębokim znaczeniu / pojęciu ! Polska i wierność to synonim tego, w imię czego tak wielu naszych rodaków nie szczędziło czasu i trudu w pracy dla dobra Kraju / Macierzy, zarówno w samej Polsce, jak i za granicą, a to statnie poprzez wkład Polonii do wiedzy kultury i dobrobytu krajów ich emigracyjnego pobytu, zatem i całego świata. Przypomnienie / uświadomienie tego polskiego wkładu za granicą i to wkładu o wielostronnym zasięgu aktywności i osiągnięć, zdobywszy w składowych dziedzinach życia, jest jednocześnie przyczynkiem do zadokumentowania wagi i roli Polski i Polaków w światowej współnocie narodów.

Tego pięknego, wartościowego dzieła pokazania ogólno-swiatowego polskiego=polonijnego dorobku podjął się Zakład Biografiki Polonijnej w Paryżu pod dyktando - obecnego tu - Pana Profesora Zbigniewa Judyckiego i jego Małżonki, Pani Agaty Judyckiej. Nam Polonii przypada dziękować Im Obojgu za odwagę podjęcia się tego trudnego, ale jak i wdzięcznego zadania, oraz za wielką pracę i trud z tym związane. Cennymi owocami tychże są dokumentarne publikacje, m.in. Kwartalnik Biograficzny Polonii Świata - Polacy w Świecie [ten tu jest 15-ym z kolei], jubileuszowy Słownik Biograficzny Świata: Who's Who - Polonia 2000, specjalne roczniki względnie słowniki z pojedynczych krajów o Polakach osiedlonych w Wielkiej Brytanii (wydany 1995), we Francji (1996), Belgii i Luksemburgu (2000/2001).

Obecnie na propozycję Pana Ambadora rozpoczęto przygotowania do słownika Polaków w Szwajcarii [formularze Państwo tu otrzymali !]. Jestem przekonany, iż w tym wypadku poważną pomocą będą tu materiały Archivum Helveto-Polonicum w Bourguillon, założonego i kierowanego przez obecnego tu Pana Jacka Sygnarskiego. - Zwłaszcza my seniorzy jesteśmy szczerze wdzięczni jemu i jego współpracownikom za kontynuowanie tej pracy polonijnej w Szwajcarii, której podolać my sami z wiekiem już coraz mniej dajemy radę. Bolesnym przykładem tego może być rozwiązanie Koła Opieki nad Zabytkami Polskimi w Szwajcarii K.O.Z., założonego w swoim czasie i kierowanego do niedawna przez kol. dr. Jerzego Ruckiego, rozwiązanie po przekazaniu wygospodarowanych ok. 40000 fr.szw. na konto Fundacji Libertas w Rapperswilu. Zaś na oznakowania jak dotąd „polskich dróg” szereg dalszych miejscowości czeka jeszcze w Szwajcarii. Potrzebne tu i pożądane jest następstwo pokoleń!

Ważkie spełnianie tych polonijnych zadań zasługuje na uznanie i wdzięczność! Jego Ekscelencji i Małżonce, Pani Jędras, dziękuję bardzo za udzieloną nam dziś tak miłą gościnę w Ambasadzie. Kapituła Medalu Honorowego w Warszawie dziękuję za przyznanie mi tego odznaczenia, a Panu Profesorowi Judyckiemu szczególnie, serdecznie dziękuję za przybycie tu z Paryża i osobiste wręczenie mi dyplomu i medalu. Szanownym Państwu za współudział i uwagę piękne dzięki! Nam wszystkim życzę mocno DOSIEGO NOWEGO ROKU i przyjemnego dalszego ciągu dzisiejszego wieczoru! [Dziękuję!]

[_] Zbigniew Płaskowski

KSIĄDZ ARCYBISKUP ZENON GROCHOLEWSKI **KARDYNAŁEM ŚWIĘTEGO RZYMSKIEGO KOŚCIOŁA**

Stanowisko Kardynała Świętego Rzymskiego Kościoła (S.R.E.) jest po papieżu najwyższą godnością w hierarchii kościelnej wywodzącą się od pierwszych biskupów podmiejskich Rzymu, proboszczów kościołów rzymskich i pierwotnych diakonii na terenie Wiecznego Miasta. Kardynałowie tworzą Święte Kolegium, któremu przysługuje prawo obierania papieża. Kardynałów w sposób nieskrępowany ustanawia papież, z zachowaniem ogólnych zasad prawa kanonicznego.

W dniu 21 stycznia br. Ojciec Święty Jan Paweł II powołał do Świętego Kolegium naszego rodaka ks. abpa. Zenona Grocholewskiego, prefekta Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego.

Zenon Grocholewski urodził się 11 października 1939 w Bródkach koło Nowego Tomyśla w województwie poznańskim. Po ukończeniu Niższego Seminarium Duchownego w Wolsztynie odbył studia filozoficzno-teologiczne w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu (1957–63). Po przyjęciu święceń kapłańskich (26 maja 1963) przez trzy lata pracował jako wikariusz w parafii Chrystusa Odkupiciela na Osiedlu Warszawskim w Poznaniu, skąd skierowany został na studia specjalistyczne do Rzymu. Od 1966 do 1972 roku studiował prawo kanoniczne na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. Pod kierunkiem wybitnego kanonisty prof. Ignacio Gordona napisał pracę licencjacką (1968), a potem doktorską (1972), za które otrzymał złote medale przyznawane dla najlepszego studenta danego wydziału. Był pierwszym polskim studentem w okresie powojennym, który osiągnął tak duży sukces naukowy. Dwa lata później, w roku 1974 ukończył Podyplomowe Studium Rotalne otrzymując dyplom Adwokata Rotalnego. W czasie studiów rzymskich odbył kursy językowe we Francji i w Niemczech oraz prowadził posługę duszpasterską w różnych parafiach na terenie Włoch i Niemiec. Od 1 października 1972 roku rozpoczął pracę w Najwyższym Trybunale Sygnatury Apostolskiej obejmując kolejne stanowiska od notariusza do prefekta Sygnatury i prezesa Sądu Kasacyjnego Państwa Watykańskiego, którym został mianowany przez Ojca Świętego w październiku 1998 roku.

W dniu 22 grudnia 1982 roku został mianowany biskupem tytularnym Agropoli. Z tej okazji Jan Paweł II ofiarował mu wspaniały, wysadzany brylantami, krzyż biskupi z relikwiami Krzyża Świętego, relikwiami św. Katarzyny Sieneńskiej i innych świętych. Na odwrocie krzyża wygrawerowane zostały nazwiska jego poprzednich właścicieli: kard. Pietro Gasparri (słynnego twórcy Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r.), kard. Amleto Giovanni (dyplomaty papieskiego i dziekana Kolegium Kardynalskiego) oraz kard. Pericle Felici (prefekta Sygnatury Apostolskiej). Jako hasło posługi biskupiej Zenon Grocholewski przyjął dewizę: *Illum oportet crescere* (On ma wzrastać), uważając za sens swojego kapłaństwa czynienie wszystkiego tak, by przez to Chrystus rósł. Do godności arcybiskupa został wyniesiony w 1991 roku. W dniu 15 listopada 1999 r. Jan Paweł II mianował go prefektem Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego, powierzając jego trosce formację duchowieństwa, szkoły katolickie, uniwersytety i rozwój studiów kościelnych na całym świecie. Jako prefekt Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego jest również Wielkim Kanclerzem Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego i połączanego z nim Papieskiego Instytutu Biblijnego, Papieskiego In-

stytutu Muzyki Sakralnej, Papieskiego Instytutu Archeologii Chrześcijańskiej, Papieskiego Instytutu Studiów Arabskich i Islamistyki. Sprawuje także patronat nad Wydziałem Literatury Chrześcijańskiej i Klasycznej na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim. W wywiadzie udzielonym sekcji polskiej Radia watykańskiego nowy prefekt powiedział, m.in.: *Dużo serca zostawiłem w Sygnaturze Apostolskiej. Naprawdę jakoś zakochałem się w tej pracy. Nie ograniczyłem się do tego, żeby być tylko urzędnikiem, ale prowadziłem studia na tematy związane z Sygnaturą, wykladałem na uniwersytecie tę problematykę, miałem kontakty z kanonistami wielu krajów, jeździłem na różne sympozja i spotkania z pracownikami sądów kościelnych i muszę powiedzieć, że to jakoś bardzo mocno zaważyło na mojej mentalności, na moim nastawieniu... Idę do Kongregacji ds. wychowania Katolickiego. Przez 25 lat wykladałem na Uniwersytecie Gregoriańskim, kilka lat na Lateranie, wiele lat w Studium Rotalnym, czyli zawsze miałem jakiś kontakt z uniwersytetem, z wykładami. uważam, że jest to problem bardzo ważny dla Kościoła: problem studiów, poważnych, solidnych, które są jakoś zakorzenione w istocie Kościoła, w Magisterium, w miłości do Kościoła, do wiernych, do Pana Boga. To jest coś bardzo ważnego. Od tego zależy bardzo dużo w Kościele i dlatego myślę, że czeka mnie duża odpowiedzialność. Podejmuję ją ze spokojem i pewną radością, już w innej dziedzinie pracy. Robię wszystko to, co jest w mojej mocy.*

Jako wybitny znawca prawa kanonicznego powołany został do siedmioosobowej komisji, która z papieżem studiowała ostateczny projekt nowego Kodeksu Prawa Kościelnego, przed jego promulgacją w roku 1983. Na znanych fotografiach, ukazujących Ojca Świętego podpisującego Kodeks, wśród kilku ważnych dostojników Kościoła figuruje też młody, dopiero co konsekrowany biskup Zenon Grocholewski. W kilka lat później Jan Paweł II powołał go także do komisji, która z nim studiowała ostatni projekt reformy Kurii Rzymskiej, dokonanej Konstytucją Apostolską *Pastor Bonus* z dnia 28 czerwca 1988 roku. W latach 1988-1999 pełnił obowiązki przewodniczącego Komisji ds. Adwokatów Stolicy Apostolskiej i Adwokatów przy Kurii Rzymskiej, zaś w latach 1983-1998 był członkiem Komisji Dyscyplinarnej Kurii Rzymskiej. Nadal jest konsultorem Papieskiej Rady ds. Interpretacji Tekstów Legislacyjnych (od 1984 r.), członkiem Papieskiego Komitetu Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych (od 1989 r.), a od niedawna również członkiem Kongregacji ds. Biskupów (od 1999 r.). Ponadto jest przewodniczącym: Papieskiego Działu Powołań Kapłańskich (od 1999 r.), Międzykasterialnej Komisji Permanentnej ds. Formacji Kandydatów do Świeceń (od 1999 r.) oraz Międzykasterialnej Komisji Stałej ds. Odpowiedniej Dystrybucji Kapłanów w Świecie (od 1999 r.). Profesor kanonicznego prawa procesowego i orzecznictwa sądowego Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego (od 1975), wykładowca kanonicznego prawa administracyjnego na Uniwersytecie Laterańskim (1980-1984) oraz profesor sprawiedliwości administracyjnej w Kościele w Podyplomowym Studium Rotalnym (1986-1998). Główne kierunki jego badań naukowych to struktura i kompetencje trybunałów apostolskich, prawo administracyjne oraz prawo małżeńskie, a najczęściej pojawiające się tematy i zagadnienia jego opracowań dotyczą, m.in. struktury i kompetencji Sygnatury Apostolskiej, zadań i funkcji Roty Rzymskiej, sygnatury Apostolskiej a sądów kościelnych, orzekania nieważności małżeństwa na drodze administracyjnej przez Sygnaturę Apostolską, aspektów teologicznych aktywności sądowej Kościoła czy reformy Kurii Rzymskiej. W latach 1974-1982 współorganizował z I. Gordonem międzynarodowe kursy « *Renovationis canonicae pro iudicibus* » na Uniwersytecie Gregoriańskim. Uczestnik międzynarodowych kongresów i sympozjów: we Włoszech, w Polsce, Francji, Niemczech, Au-

strii, Hiszpanii, Szwajcarii, Kanadzie, USA, Słowacji, Republice Czeskiej, Brazylii, Argentynie, Rosji i na Malcie. Autor publikacji książkowych m.in. *De exclusione indissolubilitatis ex consensu matrimoniali eiusque probatione* (Neapol 1973), *Documenta recentiora circa rem matrimonialem et processualem* (tom I wspólnie z I. Gordonem, Rzym 1977, tom II, Rzym 1980), *Študie z procesného práva*, (Spisska Kapitula 1995) oraz ponad 550 publikacji naukowych w różnych językach głównie z dziedziny kanonicznego prawa procesowego i małżeńskiego, opublikowanych m.in. na łamach « Periodica », « Apollinaris », « Ephemerides Iuris Canonici », « Il Diritto Ecclesiastico », « Monitor Ecclesiasticus », « Ius Ecclesiae », « Prawo Kanoniczne », « L'Année Canonique », « Revue de Droit Canonique », « Österreichisches Archiv für Kirchenrecht », « Kanon », « The Jurist », « Roman Replies and CLSA Advisory Opinions », « Studia Canonica », « Iura Fidelium », « Roczniki Teologiczno-Kanoniczne », « Kościół i Prawo », « Roczniki Nauk Prawnych », « Quaderni di Diritto Ecclesiale », « Forum », « Jus matrimoniale », « De processibus matrimonialibus », « Anuario Argentino de Derecho Canónico », « Direito & Pastoral », w aktach kongresów i sympozjów oraz w dziełach zbiorowych różnych krajów jak również ponad 80 publikacji o charakterze duszpasterskim (homilie, przemówienia, artykuły o charakterze popularnym). Współredaktor pracy zbiorowej *Dilexit iustitiam* (Studia in honorem Aurelii Card. Sabattani), Watykan 1984. Kapelan domu starców « San Giuseppe » w dzielnicy Capenelle w Rzymie 1975–1984. W dniu 7 czerwca 1998, jako specjalny wysłannik Jana Pawła II, w jego imieniu konsekrował pierwszą świątynię katolicką w Almaty (Kazachstan). Postulator sprawy beatyfikacyjno-kanonizacyjnej Edmunda Bojanowskiego i Janiny Szymkowiak. Członek: Consociatio Internationalis Studio Iuris Canonici Promovendo 1970–, Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 1983–, Society for the Law of the Oriental Churches 1987–, Stowarzyszenia Kanonistów Polskich 1992–, Komitetu Honorowego Redakcji Słownika Biograficznego Polonii Świata w Paryżu 1992–, Stowarzyszenia Kanonistów Słowacji (honorowy) 1993–, Associatio Winfried Schulz 1996–, Stowarzyszenia Kanonistów Włoskich (honorowy) 1998–, Klubu Zbieraczy Znaczków o Tematyce Religijnej « Święty Gabriel » (honorowy) 1997–. Obywatel honorowy miast: Trenton 1988, Pricenton 1992 (USA), Agropoli 1992 (Włochy), Lewocza 1997 (Słowacja). Doktor honoris causa Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie 1998, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 1999 i uniwersytetu w Passau 2001. Uhonorowany, m.in. medalem « Za zasługi dla Archidiecezji Poznańskiej », medalem « Za zasługi dla Archidiecezji Warszawskiej », srebrnym medalem The Bratislava International Centre for Family Studies, Medalem Honorowym « Polonia Semper Fidelis », słowackim Medalem św. Gorazda.

Zbigniew A. Judycki

Zakład tapicerski w Gniewkowie

Poleca usługi w zakresie renowacji mebli tapicerskich (np. nowe obicia na komplety wypoczynkowe i krzesła) wykonywane fachowo, solidnie i tanio w miejscu zamieszkania klienta

Tel. w Polsce 0048 / 523 510 475 Tel. w Szwajcarii 062/775 13 14



INTERNATIONAL - FRANCE SP. Z O.O.

Nowoczesne autokary wyposażone w video, bar, WC i klimatyzację.

Wyjazdy z Zurychu w środy, piątki i niedziele.

Sprzedaż biletów i rezerwacja:

w Szwajcarii: Pol-Bus, H. Rytel, Tel. 056 491 15 02

w Polsce:

Warszawa, ul. Żurawia 20, Tel. (22) 625 53 54

Kraków, ul. Pijarska 21, Tel. (12) 422 73 48

oraz we wszystkich biurach podróży



Biuro Podróży
CH-8005 Zürich, Limmatstr. 103



Prowadzi sprzedaż biletów i rezerwację miejsc na regularne linie autobusowe na trasie:

ST.GALLEN / ZÜRICH/BASEL/GENEVE / GDYNIA/W-WA/RZESZÓW

Wyjazdy CH – PL : wtorek-czwartek-sobota

Oferujemy niskie ceny biletów, zniżki, wygodne autokary m-ki „Mercedes, a ponadto

posiadamy inne urlopowe atrakcje na całym świecie np. Hiszpania, Portugalia, Francja, Włochy, Cypr.

ZAPRASZAMY

Tel. 01 / 272.72.10

Fax 01 / 272.03.71

Informacja w języku polskim:

Tel. +078 / 622.17.00

Godziny otwarcia:

Poniedziałek – Piątek 09.00 – 18.30

Soboty: 09.00 – 12.00

Oddziały Biura Podróży „ALSA” w Szwajcarii:

Basel – Centralbahnstr. 1

Tel. 061 / 271.02.23 Fax: 061 / 271.02.68

Geneve – 13, rue de Fribourg

Tel. 022 / 715.40.85 Fax: 022 / 738.50.04

Lausanne – 6, rue Pré-du-Marché

Tel. 021 / 312.60.46 Fax: 021 / 312.62.22

List otwarty do kol. Jerzego Ruckiego

(dotyczy artykułu „Byłem w Büren” w NG Nr.5, 2000)

Drogi Jurku

W Twoim artykule opisujesz ładnie uroczystość odsłonięcia pomników w miejscu wielkiego obozu t.zw. Konzentrationslager Bueren an der Aare i w miejscu małego obozu szpitalnego. Szkoda, że nie wspomniałeś o nieobecności delegacji francuskiej. Były bowiem delegacje oprócz polskiej też rosyjska włoska i amerykańska! Przemówień było dużo na obu miejscach. Przemawiający Staenderat S. Schmid jest obecnie nowym Bundesratem, to wspominam jako uzupełnienie do Twego artykułu, ponieważ NG była już w druku gdy go wybrano.

Wyliczasz kto z polskiej strony zabrał głos i kończysz „....jak wreszcie przedstawiciele byłych internowanych” oraz osądzasz że „stosunkowo blado wypadły wota tych ostatnich”. W dalszym ciągu artykułu jak i w końcowym dodatku pouczasz, co trzeba było powiedzieć i o czym trzeba było mówić i o czym mówić w przyszłości. Twoje pouczanie jest skierowane też pod adresem przedstawiciela Ambasady RP jak i księdza Rektora. Prawdopodobnie jesteś przekonany że do tego jesteś powołany. Ale to, co polecasz, czy odpowiadałoby charakterowi tej uroczystości? Znasz przecież nasze porzekadło „każda pliszka swój ogon chwali”. Mnie się zdaje, że zagalopowałeś się trochę za daleko.

Z byłych internowanych przemawiali: jeden mieszkający w Belgii, jeden z Warszawy no i ja jako wiceprezes Koła Żołnierzy 2. DSP; podaję nie w kolejności przemówień. Przygotowałem sobie w domu tekst i podczas obiadu zwróciłem się do przewodniczącego ceremonii, który początkowo nie chciał zgodzić się na moje przemówienie, motywując że jest już za dużo mówców! W końcu pozwolił mi pod warunkiem bardzo krótkiego wystąpienia. Co mi pozostało? Skróciłem i zmieniłem prawie kompletnie mój przygotowany zamiar i przemawiałem:

Sehr geehrter Herr Staenderat, sehr geehrte Exzellenzen und Delegationen, sehr geehrter Herr Gemeindepraesident, sehr geehrte Damen und Herren.

Die Gemeinde Bueren an der Aare hat eine einmalige und grossartige Idee verwirklicht, in-dem heute zwei Gedenksteine an historischen Plaetzen enthuehlt wurden. Diese Gedenksteine stehen jetzt da, um die Geschichte immer in Erinnerung zu rufen. Im Namen des Vereins der ehemaligen internierten Soldaten der polnischen 2. Schuetzendivision danke ich der Gemeinde Bueren an der Aare fuer diese hervorragend organisierte wuerdige Feier. Moegen diese Gedenksteine fuer alle kommenden Generationen nicht nur als Mahnmal wirken, sondern vielmehr den Wunsch und Warnung vor Augen fuehren - NIE WIEDERKRIEG! Ich danke Ihnen.

O tym ograniczeniu przemówienia nie wiedziałeś i korzystając z sytuacji oceniasz je z przyjemnością jako blade. Chciałeś bowiem odplacić się pod moim adresem za zarzuty, które Tobie przed kilku laty zrobiłem. One jednak były i są nadal uzasadnione! Twoja ocena i Twoje pouczanie są niesmaczne. No pomyliłeś się kolego! Oczywiście odpowiesz, że Twoja ocena dotyczy nie tylko mnie, ale bądźmy szczerzy, znamy się.

Bardzo pochlebnie wyrażasz się o pracy Twego znajomego historyka z Lucerny, doktora J. Stadelmann'a. Pozwalam sobie tutaj przytoczyć kilka zdań z tej jego książki: Strona 7, Einleitung, pierwsze zdanie: „Im Spaetsommer 1941 liess das Eidgenoessische Militaerdepartement bei Bueren an der Aare ein Interniertenlager fuer 6000 polnische Soldaten erstellen, die im Juni vor deutschen Truppen in die Schweiz **geflohen** waren.” (Tłusty druk ode mnie) Str. 10, druga szpalta: „Das 45. franzoesische Armeekorps und viele Zivilpersonen **flohen** vor den deutschen Panzern Richtung Schweiz”. (i trochę dalej precyzuje) Dem 45. franzoesischen Armeekorps gehoerten neben 29000 Franzosen eine Division von 12000 Polen,.....”

Strona 16, druga szpalta: „Eine zweite Gruppe waren polnische Militaers, die nach dem Ueberfall Deutschlands auf Polen im Herbst 1939 **geflohen** waren.” Trzecie zdanie dalej:

„Viele polnische Militaers **flohen** nach Rumaenien und...” Trochę, dalej: Einigen tausend Soldaten und Offizieren der regulaeren polnischen Armee gelang die **Flucht** nach Frankreich auf verschlungenen Wegen” A najlepsze na stronie 17, pierwsza szpalta, w środku: „Am 10. Juni 1940 wurde die eine polnische Schuetzendivision.....zur Verstaerkung dieser Truppen befohlen. Die Polen sollten mithelfen , wenigstens die Rueckzugsmtglichkeit

in die Schweiz frei zu halten.” To znaczy, że sztab francuski przewidział już 10 czerwca przekroczenie granicy szwajcarskiej!!! Jak można coś takiego pisać?

Według powyższego Polacy zawsze uciekali, a nie walczyli z Niemcami!!! Poufne źródła z niemieckiego ministerstwa wojny mówiły, że do 24 września 1939 Niemcy stracili w Polsce 91`278 zabitych, 63`417 ciężko i 34`938 lżej rannych. (Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski).

Drogi Jurek! Zamiast nas pouczać, co i jak trzeba przemawiać, poucz tego historyka, jest bowiem Twoim znajomym, co to znaczy dla Polaka (nie dla każdego!) uciekać. Niech on lepiej zaznajomi się z historią, zanim coś historycznego chce pisać. On ma wykształcenie akademickie i zna bardzo dobrze słownictwo języka niemieckiego. Używając słowa uciekać w wyżej przytoczonych zdaniach, łagodnie wyrażając się, graniczy to z dyskryminacją. Przyszło mi na myśl powiedzenie jednego męża stanu (nazwiska nie podaj, bo nie jestem pewien), że największymi fałszerzami historii są historycy!

Nie trzeba było długo czekać! W Sonntagszeitung z 17. września 2000 ukazał się artykuł na temat tej uroczystości pod tytułem Aus Lager wird Gedenkstaette. Między innymi stoi tam: „Im Juni 1940 waren aus Frankreich rund 12000 Polen ueber die Schweizer Grenze gefluechtet, die auf der Seite der Alliierten gegen Nazi-Deutschland gekaempft hatten.” Prawdopodobnie autor tego artykułu zaraził się słowem uciekać czytając wspomnianą książkę. Kol. Tadek Audykowski z Bazylei odpowiedział na to w tej samej gazecie z 24. września artykułem Letzte Granate. Brawo Tadek i dziękuję Ci.

Jest mi przykro, że musiałem ten otwarty list pisać, musiałem bo milczeć nie mogłem. Milczenie jest zawsze interpretowane jako aprobata, jako zgoda z faktem. Nie zamierzam z Tobą polemizować, ponieważ nie mam tak wspaniałego daru do pisania jakim Ty dysponujesz, ale jak mnie wyzwiesz, nie „u c i e k n ę”. Cześć Jurek.

Adolf Bulkiewicz

www.lora.ch

www.lora.ch/program/polska.htm - Polska Antena Literacka

www.lora.ch/program/esperanto.htm - Esperanto Sonas Poeme

w internetowym Spontanicznym Teatrze Awenturystycznym
po tomach: **TEMPO POTEM AKURAT BLAGA CH-8001 ChoCHoLeNie**

kolejne sonety w albumach wydawanych tylko w internecie
czytane przez autora bez akompaniamentu i z akompaniamentem

Przyjaznej Mistrzyni lub Przyjaznego Mistrza

LUKSUSOWE MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA:

PORTUGALIA /Algarwe /Portimó

dwie sypialnie, dwie łazienki, salon z kominkiem, duża kuchnia z pełnym wyposażeniem, balkon, taras, baseny, 500 m plaża „Du Vau” „Praia da Rocha”

Informacja: Osteuro Reisen

Tel. 01/884 77 11

Fax 01/844 31 50

O KONIU T. KOŚCIUSZKI słów kilka

Wspominał o tym Juliusz SŁOWACKI w swym liście do matki datowanym z 15-go marca 1833 r. Przebywał wówczas polski poeta w Genewie, gdzie przez trzy lata (1833-1866) mieszkał w pensjonacie prowadzonym przez panią Pattey. Córka jej, panna Eglantine, była „zadurzona” w Juliuszu, podczas gdy ten podkochiwał się platonicznie w miodziutkiej Marii Wodzińskiej (późniejszej wielkiej miłości innego polskiego geniusza, Fryderyka Chopina).

Oto relacja Słowackiego na interesujący nas tu temat.

Raz wieczorem zapytałem pannę Pattey o Kościuszkę. Opowiedziała mi o nim następujący rys: „Po śmierci Kościuszki jeden z obywateli kupił po nim konia, na którym stary Kościuszko często jeździł. Lecz koń przeszedłszy do nowego pana, ilekroć zaprzężonym był do woza i wioził szlachcica drogą, zatrzymywał się i stawał przed każdym żebrakiem, tak go dawny pan przyzwyczaił rozdawaniem jałmużny. Nowy nabywca znudził się takim narowem konia i odsprzedał go. „Nieprawdaż, że ta opowieść ślicznie maluje ostatnie chwile naszego bohatera? Spokojność i dobroczynność w konia się nawet wcieliły /.../.

Dodajmy, że koń nazywał się „Dobry” i że o szczodrobliwości Kościuszki również pisano w ówczesnej prasie. W czasie swego pobytu w Szwajcarii (1815-1817), mieszkał Kościuszko na stałe w Solurze, gdzie dawanie jałmużny było (od 1816 r.) sankcjonowane grzywną. Płacone grzywny miały zasilać fundusz pomocy społecznej dla miejscowych ubogich. Skarżył się na te zakazy Kościuszko w jednym ze swych listów do przyjaciół; ale pomimo tego nadal hojnie rozdawał jałmużny. Czy „zasilał” przytem ów fundusz społeczny częstymi grzywnami, tego nie wiemy.

J. A. Konopka

Rektyfikacja

Opublikowana w poprzednim numerze „NG” (str.7) lista fundatorów Tablicy kościuszkowskiej, odsłoniętej 7 października ub.r. w westybulu hotelu „Krone” w Solurze, zawiera pewne uchybienia w pisowni nazwisk. Przepraszamy za nie osoby, których to dotyczy: p. Aline Hoch Macko i p. Ziemowita Zglinckiego-Brzoze, jednych ze współautorów owej Tablicy

**b. zespół Organizacyjny
„185” JAK**

Pisze do nas z Hiszpani p. Milczynski „Dziękuję bardzo za opublikowanie mego listu w Nr. 5 „N.G.” Wkradł się w nim mały „chochlik”: dzieło Michała Anioła w języku włoskim nazywa się *Pietr* (nie *Pieté*).

(...) *Co do tysiąclecia: Rok 2001 tylko liczbowo jest pierwszym w tysiącleciu, lecz nie w rachubie czasu. Trzydziestego pierwszego grudnia 1999 roku, o godzinie 24.00 minęło dokładnie 2000 lat od ustalonej daty narodzenia Chrystusa. To znaczy, że obecnie jesteśmy już w drugim roku nowego tysiąclecia. Watykan, a z nim kościół katolicki celebryje, tak jak w 1500 roku, tak samo w 2000 roku nie koniec stulecia, lub tysiąclecia, lecz początek nowego, stąd wywodzi się jego nazwa włoska Giubileo (...).*

U końca mojej pisaniny w lipcowym „Kurierze Dąbrowskim” stęknąłem, że w wiosce Koniusza „umiera dworek, w którym kwaterował Tadeusz Kościuszko, gdy maszerował ku Raclawicom”. I zaproponowałem, aby „ucharakteryzować tenże dworek wedle dawnej kwatery Naczelnika Kościuszki..” A dziś zapraszam was na dłużej do Koniuszy, która, jak Dąbrowa Tarnowska siedzi w Małopolsce, lecz bliźutko sąsiaduje z Krakowem, co wszakże nie znaczy, że Krakusy ją postrzegają. Pojedźmy do Koniuszy, ale nie samochodzikami! Na koniach wjedźmy, na koniach, bo one nieprzypadkowo wlażyły w nazwę tej wioski, koczącej na wysokiej górze.

Pierwszą wzmiankę o Koniuszy ponoć można znaleźć w jakichś annałach z 1366 roku, a Długosz wpisał w swoje kroniki, że gdy do owej góry dotarł kiedyś rycerz Przybysław Szreniawita, bardzo spodobało mu się to miejsce. Zbudował więc tamże dworek dla siebie, dla żonusi i dzieciaków. Uprawiał ziemię, miał trochę koni. No i sprzedał jednego konia bogatemu Madziarowi, który z zakupionym rumakiem powrócił na Węgry. Szreniawita tęsknił do tegoż konia, ale koń bardziej do polskiego pana tęsknił, bo pewnej nocy pana Szreniawitę obudziły końskie okrzyki. Otworzył bramę i radośnie przywitał swojego konia, który cichcem, bez wizy przedarł się przez granicę wraz z dużą grupą węgierskich klaczy, zakochanych w czworonożnym Polaku. W podzięk Panu Bogu, za powiększenie stada, Szreniawita wybudował na tej górze kościół, a górę nazwał Koniuszą. O, za chwilę usłyszycie rzenie, ale już jednego, można powiedzieć, historycznego konia! W dniu 4 IV 1794 r. przygalopował na nim do Koniuszy sławny Naczelnik Tadeusz Kościuszko...

Był on rzadkim w tamtych czasach, wybitnym, wojskowym specjalistą w dziedzinie geometrii i architektury wojennej. Trochę takiej wiedzy, wsączył w siebie w warszawskim Korpusie Kadetów, gdzie też nauczył się gadać po niemiecku i francusku, a na wyższe piętro architektury wojennej wszedł we Francji. Tam Kościuszko opanował sztukę budowy mostów, grobli, dróg dofrontowych. Udowodnił swoje umiejętności w Ameryce. Wybrał się za ocean w 1766 roku. Pomagał Amerykanom wojować z Anglikami, którzy nie życzyli sobie pojawienia się na mapie świata Stanów Zjednoczonych. Jako pułkownik amerykańskiej armii opracował plan fortyfikacji pod Billingsport, wedle jego pomysłu zbudowano fort Mercer, nadzorował wznoszenie redut i pod jego rozkazami sypano szance nad rzeką Hudson. W 1784 r. Kościuszko powrócił do Polski, a w Ameryce zostały po nim pomniki, chwalebne zapisy w historii USA...

No i w 1794 r., po złożeniu przysięgi na krakowskim Rynku, wyruszył pod Raclawice, aby walczyć z ruskimi żołdakami, którzy wtargnęli do Polski. I po drodze zatrzymał się w Koniuszy. Do dziś stoi przy dworku, gdzie od lat mieści się plebania, marmurowy stół, przy którym siedziało się Naczelnikowi. Myślał on przy tym, jak carskie wojska powstrzymać, tykał parówki i na pewno spoglądał daleko, daleko, aż ku Tatrom. Piękne widoki przytulają się tej górze. Kiedykolwiek tam zajrzę do sympatycznego, wybruszonego dużą wiedzą, ks. proboszcza Adama Możdżyńskiego, czy moje posyłam ku tym krajobrazom.

Mą więc góra Koniuszy dodatkowe, urokliwe walory, zachęcające do powołania na jej wysokościach pamiątkowej kwatery Tadeusza Kościuszki i pomieścić w tej siedzibie trochę historii Polaków, co do Jankesów emigrowali. Dworek w którym jeszcze koczują ks. Adam Możdżyński i jego parafialne biuro, wkrótce umrze, rozleci się. Adam z Raju, przepraszam, ksiądz Adam z Koniuszy, zamieszka w nowym budynku proboszcza. Dworek jednak trzeba trochę podtrzymać przy życiu. Przyjeżdżaliby tam Polaki z Polski, z Ameryki i z innych krajów na spotkanie z Tadeuszem Kościuszką i z ładną górą



zernex ag
internationale spedition



Alte Landstrasse 22 • 8802 Kilchberg/ZH

Tel 01 715 55 28 • Fax 01 715 41 82 • zernex@bluewin.ch

**Transportujemy paczki,
towary handlowe i inne przesyłki
bezpośrednio do odbiorców w Polsce**

Terminy zbiórek 2001

10.03. / 31.03. / 12.05. / 23.06. / 14.07. / 25.08. / 22.09. / 20.10. / 10.11. / 24.11. / 08.12.

Pastell _ Malkurs mit Mr. Zygi

im Rapperswiler Forum, Haus zum Pfauen
ab Montag, 24. bis Freitag, 28 Sept. 20001

Zeitplan: 14.00 - 16.00 Nachmittagskurs 19.00 - 22.00 Abendkurs

Frau Lucia Studerus Widmer

Tel.: 055 / 210 70 79

(Dienstag - Samstag, nachmittags)

Frau Marta Hofer

Tel.: 055 / 210 56 02

Koniuszy, gdyż to miejsce jest historyczne i odpoczynkowe. Z pewnością byliby chętni do zbudowania tu hotelu, zmajstrowania restauracji. Myślę że tutejsze tzw. sponsory i Polonusy spoza granic pomogliby uratować dworek w Koniuszy, do którego powróciłby Tadeusz Kościuszko.

Spotkałbym tam kiedyś i człowieka, który w Radłowie - jak doniósł „TeMI” - po wypiciu „znaczej ilości alkoholu... podszedł do pomnika Kościuszki”, którego popiersie stało w pobliżu ... i zrzucił z niego podobiznę przywódcy powstania”. W Koniuszy on biłby się w piersi i stał na baczość. A ci, co nie zatroszczyli się o górę Koniuszy, niech pukną się w czoło i uratują, dworek dla Kościuszki i dla ludzi, którzy zechcą się z nim spotkać.

RYSZARD SMOŻEWSKI



Nietypowy widok w Tesynie

Anna Zymon-Stankiewicz

Białe NATALE

W wigilię Bożego Narodzenia zaczął padać śnieg wielkimi płatami. Zmienił się krajobraz, wszędzie biało, choinki pokryte śniegiem, jak w Zakopanem. Ale palmy uginające się pod ciężarem śniegu sprowadzały do rzeczywistości, że to nie Polska. Takie białe Boże Narodzenie to rzecz niespotykana w Tesynie; podobno ostatni raz tak nasypało w 1936 roku.

Trudności zaczęły się, gdy trzeba było jechać do Lugano na pasterkę. Bez wyposażenia zimowego nie było mowy. To też do kościoła Santa Maria degli Angeli przybyło mniej osób niż się spodziewano. Mszę Św. odprawił Ks. Prof. Krzysztof Rogalski, a kolędy intonowała pani Agata Bettini.

Trochę większa frekwencja była na Mszy Św. w Riva San Vitale w Święto Trzech Króli. Mszę Św. celebrował Ks. Rektor K. Gawron. Ale kolęd ześmy się naśpiewali!



**Najlepsze autobusy i najniższe ceny
BILETY LOTNICZE-Codziennie
CHROBOT/ALPINEX/DELTA/
INTERCARS/ELJOT**

Przejazdy na trasie:

Polska-Szwajcaria-Polska

Cena biletu (z Zurichu)
w dwie strony od 180.-,
w jedną stronę od CHF 110.—
(z Genewy) w dwie strony od 190.-,
w jedną stronę od 120.—

Informacja i sprzedaż biletów pod

Nr. Tel. 0900 575 230 CHROBOT

lub 01 362 07 77, Fax 01 350 2039

Internet: www.chrobot.ch

Ponadto posiadamy inne urlopowe atrakcje
Na całym świecie.

CHROBOT-VOYAGES-REISEN

Winterthurerstr. 70, CH-8006 Zürich

Konto pocztowe: 80-20710-9

Medycyna estetyczna

Dr. Bożena Rohner-Szymkiewicz

- Collagen, Restylan
in. Możliwości natychmiastowego
poprawienia urody
- Laser: usuwanie zmarszczek oraz
innych zmian na skórze również
rozszerzonych żyłek

Tel.: 026 / 670 34 38

Fax: 026 / 672 16 16

Dla Polaków 20 % zniżki

Szanowni Państwo, cóż to była za Końcówka!

Zawołanie nieco przetrawestowane za Wojtkiem Młynarskim, a Końcówka – to ostatnie miesiące XX wieku, obfite w imprezy kulturalne na wysokim poziomie. Wybór był ogromny i szkoda tylko, że nie starczyło wolnego czasu, by we wszystkich uczestniczyć. Z góry więc proszę o wybaczenie za nieuniknioną wybiórczość niniejszej relacji.

Zaczął się 25 października 2000r. od wieczoru pamięci Andrzeja Szczypiorskiego w Ambasadzie RP w Bernie. Przedstawione zostały fragmenty ostatniej powieści pisarza zmarłego w maju ubiegłego roku, „Feuerspiele” oraz „Den Schatten fangen” („Złowić cień”) – książki znanej niewielu Polakom. Tłumacz jego dzieł na j. niemiecki, pani Barbara Schaefer, podzieliła się ze słuchaczami swymi wspomnieniami o pisarzu, którego dobrze знаła i z uwagą śledziła jego twórczość. Dowiedzieliśmy się m.in., że:

- ostatnia powieść Szczypiorskiego nosiła pierwotny tytuł „Wielka Sobota”; niemieccy wydawcy stwierdzili jednak, że tytuł „Karsamstag” nie będzie się dobrze sprzedawał – tak powstały „Feuerspiele”, w j. polskim „Gra z ogniem”;
- „Schöne Frau Seidemann” to także tytuł wymyślony dla rynku niemieckiego, jednakże jego polski odpowiednik „Piękna pani Seidemann” nie istnieje; oryginalna powieść w j. polskim zatytułowana jest „Początek”. Pewnego razu, gdy w Heidelbergu pisarz wchodził do sali na odczyt, jeden ze studentów zaanonsował: „Uwaga, uwaga oto wchodzi piękna pani Seidemann”...
- na dwa dni przed śmiercią pisarz opublikował w „Die Weltwoche” dowcipny artykuł o ministrze spraw zagranicznych Niemiec, Joschka Fischer.

Fragmenty przedstawionych powieści czytały panie Barbara Schaefer (po niemiecku) i Anna Kawęcka (po polsku). Muzyczną oprawę stanowiły dzieła Wieniawskiego i Bacha w wykonaniu Lecha Uszyńskiego (skrzypce) przy akompaniamencie mamy Barbary (fortepian). Całość złożyła się na wspaniały wieczór literacko-muzyczny.

12 listopada 2000r. koncert rodziny Uszyńskich zainaugurował szósty już z rzędu Miesiąc Kultury Polskiej zorganizowany przez Towarzystwo Polskie w Winterthurze. W pięknej sali Starego Ratusza utalentowana rodzina dała pokaz swego kunsztu. W tym koncercie zachwycała nie tylko wspaniała muzyka



Co nam zostało z tych lat...

Bacha, Wieniawskiego, Brittena, Mozarta – także sposób jej prezentacji, dobrze przemyślany „scenariusz”. Najpierw grał wiolonczelista i skrzypek tata Aleksander z synami, potem pianistka mama Barbara z młodszym synem – skrzypkiem Lechem, potem mama ze starszym synem – wiolonczelistą Sebastianem, a po przerwie finał – cała rodzina razem. Życzę wszystkim Czytelnikom i sobie samej, by nasza umiejętność

ność porozumiewania się w rodzinach tak świetnie funkcjonowała, jak muzyczna, zaprezentowana na scenie przez Dorodną Czwórkę.

2 grudnia 2000r. w Winterthurze bawiliśmy się przy piosenkach z lat międzywojennych w kabarecie ad hoc „Co nam zostało z tych lat”. Były pióra i kapelusze, cylindry i oprychówki, „Chryzantemy złociste” i „Czerwone róże”, Rebeka – co w utęsknieniu czeka i „Słomiany wdowiec” w damskim prawykonaniu, lwowskie zalecanki i zakochana para snująca się w tangu wśród śpiewających... Widowisko tak się udało, że z miejsca zostało zaangażowane do występów w Ambasadzie i powtórki w Bernie.

3 grudnia 2000r., Gipf-Oberfrick:

„Jadą auta kolorowe wieczorami,
jadą auta luksusowe kolumnami,
przyjeżdżają z szykiem tu do „Młyna”,
gdzie ich wita uśmiechnięta cud-dziewczyna.
Ta dziewczyna to Barbórka jest dziarska
I patronką jest górników – choć Młynarska,
i kopalnią ona rządzi – proszę gości,
bo ten „Młyn” – to kopalnia jest polskości....
(...) Tu we „Młynie” salonowe są wieczory,
dyplomacja, profesory, i aktory...”

G.Pietkiewicz

Tak to członkowie Klubu Miłośników Żywego Słowa świętowali Barbórkę w Galerii zur Hofstatt. Z wiązką wspaniałej poezji wystąpił aktor teatru Narodowego Krzysztof Kolberger, a kompozycje na skrzypce i fortepian zaprezentowały panie Magdalena Rezler i Barbara Uszyńska.

W listopadzie i grudniu „Piwnica u Inez” w Baden kilkakrotnie otwierała swe podwoje stałym bywalcom, zapraszając na spotkania z polskimi artystami (relacja w NG 5/2000).

9 grudnia 2000r. zespół „Piast” przedstawił się w Zürichu w koncercie galowym. Dwie generacje tancerzy stworzyły pełne werwy, dynamiczne widowisko; bogactwo tradycyjnych polskich strojów regionalnych podziwiać można było nie tylko na scenie lecz i zwiedzając towarzyszącą występowi wystawę.

Ta krótka retrospekcja z imprez, którymi żegnaliśmy XX wiek, to tylko drobna część obrazu, jaki wylania się z relacji zamieszczanych w ostatnich latach na łamach Naszej Gazetki: wkraczamy w Trzecie Tysiąclecie z ogromnym potencjałem - bogaci w utalentowanych i zaangażowanych ludzi, którzy grają, śpiewają, tańczą, piszą, malują, bądź z niesłabnącą energią organizują spotkania z polską kulturą i polskim językiem. Skarbnica dobrych chęci i pomysłów wydaje się być nieprzebrana...

Barbara Tschopp-Nowak



Zespół „Piast”

X ŚWIATOWE IGRZYSKA POLONIJNE Sopot 2001

29.07 – 06.08.2001

Szanowni Rodacy!

Rok 2001, początek nowego wieku, to rok jubileuszowych X Światowych Igrzysk Polonijnych. Z dumą zatem przyjęliśmy powierzoną naszemu regionowi organizację tego ważnego wydarzenia.

Sopocki Klub Lekkoatletyczny, od ponad pół wieku organizujący sport na wszystkich poziomach zaawansowania, oraz Kąpielisko Morskie Sopot, najstarsza sopocka firma turystyczna, pragną zrobić wszystko, aby Igrzyska były świętem nie tylko sportowym, ale również czasem integracji i odkrywania Ojczyzny na nowo.

Kochani, możecie wystartować w 22 dyscyplinach na sportowych arenach Trójmiasta i Wybrzeża Gdańskiego, poznać również walory turystyczne i kulturalne naszego regionu. Światowe Igrzyska Polonijne to czas rywalizacji i czas zabawy, miejsce na grymas wysiłku i uśmiech radości. Wszystko to znajdziecie w Sopocie, na przełomie lipca i sierpnia tego roku. Naszą pracę rozpoczęliśmy z dużym wyprzedzeniem, aby udział w Igrzyskach pozostawił niezatarte wrażenia i pragnienie powrotu. W najbliższym czasie dotrze do Was katalog z kompletną prezentacją Igrzysk. Jednocześnie kierujemy do Was gorącą prośbę – przekazcie nasze zaproszenie każdemu, do kogo nie dotarliśmy bezpośrednio. Zapraszamy z całego serca. Przyjeżdżajcie. Czekamy.

Dyrektor KMS - Henryk Kurowski

Ul. Chopina 10, 81-723 Sopot

Tel: +48 58 551 00 02

Fax: +48 58 551 12 77

e.mail: kontakt@kms.sopot.pl

Dyrektor SKLA - Jerzy Smolarek

Ul. Wybickiego 48, 81-842 Sopot

Tel: +48 58 551 23 60

Fax: +48 58 5503306

e.mail: skla@sopot.pl

Warunki Uczestnictwa

Uczestnikiem X Światowych Igrzysk Polonijnych Sopot 2001 może być każdy, kto zgłosi swój udział na formularzach zgłoszeń indywidualnych lub zespołowych do dnia 30.V.2001 na adres organizatorów (pocztą, fax, e-mail). Wszyscy uczestnicy Światowych Igrzysk Polonijnych powinni ubezpieczyć się we własnym zakresie na czas podróży i pobytu w Polsce. Podstawowym dokumentem tożsamości jest paszport osiedlenia, paszport konsularny, prawo jazdy, legitymacja szkolna bądź studencka.

Każdy uczestnik może wystartować w dowolnej liczbie dyscyplin. Organizator zawodów umożliwia start w koszykówce i streetballu, piłce siatkowej i plażowej. Organizatorzy zapewniają bazę sportową, natomiast uczestnicy zobowiązani są posiadać własne stroje (w grach zespołowych wymalowane numery), obuwie, indywidualny sprzęt sportowy. Organizatorzy zapewniają sprzęt w następujących dyscyplinach: żagle, windsurfing, kolarstwo MTB, strzelectwo oraz konie do jeździectwa.

Od Redakcji:

Więcej na temat Igrzysk na naszej stronie internetowej: www.nasza-gazetka.com

Profesjonalną

oprawę muzyczną

w formie dyskoteki tanecznej,
jak i **techniczną** (nagłośnienie
sali, oprawa świetlna)

na organizowanym
przez Was **Party - Balu**
zapewni

A. Gruberski. 061 / 331 50 21

Mail: cddgruber@datacomm.ch

W Betlejemskiej stajence

Barbara Tschopp-Nowak

Spierał się kiedyś Wielki Kolberg z Władysławem Anczycem o urodę polskich szopek. Anczyc, jako Krakus, za nic miał szopki warszawskie: "Istniejące po dzień dzisiejszy szopki warszawskie ani zewnętrzną postacią, ani rozmiarem, ani pięknnością osóbek dorównują krakowskim.(...) Przedstawienie samo również nie ma wartości pod względem pamiątkowym ani w dialogach, ani w pieśniach. Przeciwnie, szopki krakowskie są bardzo starannie wyrobione.." (1862r).

Spróbujmy bez środowiskowego szowinizmu spojrzeć na szopki przygotowane w różnych ośrodkach przy polskich szkołach w Szwajcarii. Zgodnie ze średniowieczną tradycją był Jezusek złożony w żłóbku czyli jasełkach (od czego przyjęła się nazwa tego rodzaju widowisk o charakterze religijnym „Jasełka”), byli: Maryja, Józef, aniołowie, pastuszkowie, wołki, osiolki, baranki oraz postaci aktualizujące biblijne wydarzenie.

„Teatr to wielki, teatr wspaniały”, w Bernie aktorzy sami sobie dobierali role, a kasting ich nie obejmował. Niektórzy wykonawcy wyrazili akces obecności na scenie pod warunkiem, że nie będą musieli nic mówić. Ale śpiewanie, to co innego! Pięcioletni pastuszek ćwiczył publiczny śpiew kolęd już od początku grudnia, nie przepuszczając do tego okazji nawet podczas jazdy tramwajem. Grypa omal nie przełamała jasełkowej trzodki; osiolkowi udało się wyzdrowieć na przedstawienie, nieutulony w żalu baranek z gorączką musiał zostać w domu.

We Fryburgu „Jasełka” oparte były na motywach poezji księdza Twardowskiego (którego twórczość od niedawna włączona została do obowiązkowych lektur szkolnych w Polsce). Teksty o różnicowanej skali trudności odpowiadały predyspozycjom aktorskim wykonawców w szerokiej gamie wiekowej – malutkie zwierzątka: myszka, wiewióreczka, jeź „robili” wedle swych możliwości za żywą naturę ale np. Archanioł, to ho, ho, filozofował jak nie przymierzając Franciszek z Asyżu. Dobroć ogarnęła wszystko, nawet buńczuczny diabełek, który spocziwieć musiał.

Do starannie przygotowanej, rozśpiewanej szopki w Zurychu, pośpieszyły z pokłonem – oprócz tradycyjnych – także współczesne postaci: matka, dziennikarz, komputerowiec.

Dzieci z polskiej szkoły w Bazylei tym razem nie wystawiły szopki, lecz inscenizację wieczoru wigilijnego, podczas którego tłumaczyły znaczenie elementów polskiej tradycji (sianko pod obrusem, wolne miejsce przy stole etc.).

Bożonarodzeniowe misteria, bogate we własne teksty i własny styl inscenizacyjny, cieszyły się niezmiernym powodzeniem już od Średniowiecza; były teatrem najbardziej masowym i lubianym, w którym sprawy boskie zawsze wyraziście łączyły się z ziemskimi – i tę tradycję z zapalem kultywujemy. Nasze spotkania jasełkowe też noszą znamiona festynu ludowego, bowiem ważny jest w nich aktywny udział wszystkich obecnych – wspólne śpiewanie kolęd, łamanie się opłatkiem, składanie sobie życzeń, obfitość polskich potraw, czasami zabawa taneczna

„Napalimy w ciepłym piecu
niech się wszyscy ludzie zlecą,
niech się Jezus w sercach rodzi
swą miłością świat pogodzi”



Jasełka w Bernie



ZIMA 2000 / 2001

POLSKA – SZWAJCARIA – POLSKA

Rozkład lotów od 29.10.2000 – 24.03.2001

ZURYCH – WARSZAWA		
LO414	07:40	09:40
LO5418	10:05	11:55
LO412	13:35	15:35
LO5420	20:45	22:35
WARSZAWA – ZURYCH		
LO5419	07:10	09:00
LO411	10:35	12:35
LO5417	13:05 [*]	14:55 [*]
	12:40 ^{**}	14:30 ^{**}
LO413	16:35 ^{***}	18:35 ^{***}
	16:45 ^{****}	18:45 ^{****}
ZURYCH – KRAKÓW		
LO5416	12:20	14:10
KRAKÓW – ZURYCH		
LO5415	15:05	16:55

*

oprócz czwartku

**

czwartek

czwartek i sobota

oprócz czwartku i soboty

Szanowni Państwo !

Od dnia 1 stycznia 2001 przedstawicielstwo PLL „LOT“ S.A. w Szwajcarii działa w nowej formule organizacyjnej; nasze biuro sprzedaży i rezerwacji zostało zlikwidowane, a całość spraw związanych z rezerwacją miejsc na samoloty LOT-u oraz sprzedaż biletów lotniczych – zostały przekazane do Swissair-u. Dzięki temu zamiast jednego biura LOT-u w Zurychu mamy 11 partnerskich biur Swissair-u oraz całodobową rezerwację telefoniczną (Call Center). Prosimy o Państwa uwagi/opinie dotyczące pracy w nowej formule na adres :

LOT Polish Airlines Hirschengraben 84 8001 Zürich



+partner:



<i>MIEJSCOWOŚĆ</i>	<i>ADRES</i>	<i>TEL / FAX</i>
PRZEDSTAWICIELSTWO LOT-u		
ZÜRICH <i>BIURO LIASON OFFICER</i>	LOT Polish Airlines Hirschengraben 84 8001 Zürich	
ZÜRICH <i>BIURO LOTNISKÓ</i>	LOT Polish Airlines P.O. BOX 8058 Zürich-Airport	tel: (01) 816 24 61 fax:(01) 813 06 60
REZERWACJE Z TERENU SZWAJCARII		
LOT Call Center :	First Class/Club Members; 24 godz	tel: 0 848 800 501
	Business Travel; 24 godz	tel: 0 848 800 601
	Holiday/Leisure Travel; 24 godz	tel: 0 848 800 701
ZÜRICH – LOT Partner Office Swissair:	Hauptbahnhof	tel: (01) 258 33 55 fax:(01) 258 34 47
	Paradeplatz - Bahnhofstr.27	tel: (01) 258 34 00 fax:(01) 258 34 42
	Bahnhof Stadelhofen	tel: (01) 258 34 30 fax:(01) 258 34 48
BASEL – LOT Partner Office Swissair:	Bahnhof SBB - Centralbahnstr. 16	tel: (061) 284 51 99 fax:(061) 284 51 80
	Kongresszentrum, Messeplatz 21	tel: (061) 284 56 99 fax:(061) 691 15 88
BERN - LOT Partner Office Swissair:	Im Hauptbahnhof	tel: (031) 329 62 62 fax:(031) 329 62 66
GENE – LOT Partner Office Swissair:	Place Cornavin, 15. Rue de Lausanne	tel: (022) 799 22 31 fax:(022) 799 22 40
	1, rue de la Tour de l'Île	tel: (022) 799 21 87 fax:(022) 799 21 95
LAUSANNE – LOT Partner Office Swissair:	26, rue de Bourg	tel: (021) 343 22 22 fax:(021) 343 22 39
LUGANO – LOT Partner Office Swissair:	Via Pretorio 9	tel: (091) 923 63 31 fax:(091) 923 19 03
ST.GALLEN - LOT Partner Office Swissair:	Marktplatz 25	tel: (071) 227 39 39 fax:(071) 227 39 49

ZAPRASZAMY !

Bibliothek Polenmuseum
Schloss
CH-8640 Rapperswil SG

Bitte nachsenden, neue
Adresse nicht melden /
Prière de réexpédier
sans annoncer la nou-
velle adresse/ Prego ris-
pedire senza annunciare
il nuovo indirizzo

AZB

CH-8332
Russikon

Polska praktyka dentystyczna

Dla rodaków specjalna zniżka !

Specjalność: IMPLANTATY,
kosmetyczne plombę i protetyka (koronki, mostki)

Dr Bogdan Ostapowicz

D-78224 Singen, Hegastrasse 1,
róg Hauptstrasse, blisko granicy szwaj-
carskiej. Czynna od poniedziałku do
soboty włącznie

Tel. 0049-7731-62959 - Gabinet

Tel. 0049-7731-23625 – Prywatnie

Radio / TV / Video

Leszek Studziński

TV digitalna – kilkanaście stacji polskich
(TVP1, TVP2, Canal+)

Jakość odbioru – jak w kablowej

Tel.: 01 / 371 76 32

Fax: 01 / 371 26 86

E-mail:

lstudzinski@pop.dplanet.ch

Nowoczesna polska praktyka dentystyczna w Singen

Rielasinger Str. 130

2 km. od przejścia granicznego o w Ramsen

Tel. Praxis 0049-7731 918 306/307

Tel. Privat 0049-7731 922 696

Fax 0049-7731 918 308

Świadczy wszelkie usługi stomatologiczne

Dr Joanna Zagorowski

*fachowo, solidnie i szybko wypełni
Państwa życzenia*

Duże rabaty dla Rodaków !!!

Specjalista Położnik-Ginekolog FMH

Dr med. Jerzy Niedzwiecki

- Były adjunkt Kliniki Położniczo-Ginekologicznej Akademii Medycznej w Gdańsku
- Były ordynator Oddziału Położniczo-Ginekologicznego Szpitala Kantonalnego w Sarnen OW

Przyjmuje w Zurychu – Oerlikon

DORFLINDE

Dörflistr. 67

Tel. praktyka – 01 / 311 48 66

Tel. prywatny – 01 / 724 41 44

Zabiegi operacyjne i prody w klinikach:
Sanitas, Klinik im Park, Bethanien, Sonnen-
blick Wettingen AG

Redaktor Naczelny

mgr Tadeusz M. Kilarski

Tel.: +41(0)1/ 955 21 11

(po godz. 18.00)

Fax +41(0)1/ 955 21 12

Nasza Gazetka

Postfach, - 8332 Russikon

<http://www.Nasza-Gazetka.com>

Nakład: 1'130 egzemplarzy

Zał. :T.Wojnarski

Abonament roczny:

35 SFr. + wolne datki

erscheint 6 x Jahr

Post PC-Konto Nr. 80-30-246-5 VPH Bulletin NASZA GAZETKA

Bank ZKB Konto-Nr. 1119-0038.639 - VPH – Bulletin NASZA GAZETKA – Zürich

NG nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania. TDP i NG nie muszą zgadzać się z poglądami w zamieszczonych tekstach i nie odpowiadają za treść ogłoszeń

Druckerei: Mała Poligrafia WSD Wysoka 1 22-170 Tuchów / Polen